MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA TRZECH ZAKONÓW NA RZECZ EUROPEJSKIEJ KULTURY ŁOWIECKIEJ

* I WIELKIE ŁOWY *

I Międzynarodowe Łowy Trzech Zakonów

Złotówek koło Trzebnicy
Rzeczpospolita Polska
19 października 2024 roku

Tytuł: MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA TRZECH ZAKONÓW NA RZECZ EUROPEJSKIEJ KULTURY ŁOWIECKIEJ * I WIELKIE ŁOWY *

Redaktor naczelny / Šefredaktor: Roman Rybak

Współpraca redakcyjna: Janusz Andrzej Siek

Teksty: Bogdan Czyżewski, František Frola, Janusz Kozerski, Jaroslav Václav Lhoták, Marian Rymarski, Roman Rybak, Jacek Seniów, Andrzej Wystygło, Szymon Zimniak

Zdjęcia: Liliana Keller, Magda Langer, Ewa Sakowicz, Janusz Andrzej Siek, archiwum Zakonu Obroża Psa Gończego – Rudenband, archiwum Zakonu Świętego Huberta, archiwum Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza

Wydawca: Agencja Reklamowa BAGA

Na zlecenie: Komenda Polska „Polonia" Zakonu Świętego Huberta
- Oddział zagraniczny ZśH Kuks z siedzibą we Wrocławiu

Skład komputerowy i druk: Agencja Reklamowa BAGA
e-mail: slawek@baga.com.pl

Nakład: 200 egzemplarzy

Wydanie I, Lublin 2024

ISBN 978-83-957912-5-3

1 mezinárodní
Velké Lovy Třech Řádů

19.10.2024 - Złotoviek Polsko

Řád Objokku loveckého psa se sídlem v Legnici Polská republika - založen 1413
Řád rytířů Zlatého jelena se sídlem v Břegu Polská republika - založeno 1672
Řád svatého Huberta se sídlem na Kuksu, Česká republika - založen 1695

Lovy

V tom vojský zvedl roh svůj buvolí, rob cenný,
jak boa kropenatý, mocný, zakroucený;
ten K ústům tiskl, obě ruce přikládaje,
tvář dmul jak dýni, v očích krví podbíhaje;
přimhouřil víčka, vtáhnuv do sebe půl břicha
a z plných plic vší silou dechu nabrav dmýchá -
i troubí. Roh jak vichr hlasným vírem duje,
v poušť nesa hudbu, kterou ohlas opakuje.
Kol střelci ztichli, lovci užasnutí stáli, -
zvuk čistý harmonií divnou plynul K dáli;
neb celý um, jímž někdy stařec v lesích slynul,
dnes před myslivci ještě jednou porozvinul;
hned oživil ty houšti, naplnil ty bory,
jak.lov by začínaly se psy lovců sbory,
neb honby zobrazení hrou se K uším neslo:
dřív bystrý vřesk - toť jak by ku pochodu heslo,
pak ryk a jekot - hraní psů jak značit měl by,
a chvílemi tón tvrdší - jako rachot střelby.

Adam Mickiewicz - Pan Tadeusz, čtvrtá kniha,
Diplomacie a lovy (fragment, „ Koncert Wojskiego")

1413

1672

1695

Organizátor mezinárodního lovu:
Komenda Polska Řádu svatého Huberta se sídlem ve Vratislavi, rok založení 2008

Spis treści

List Intencyjny Trzech Zakonów – Roman Rybak 7
Wielkie Łowy Piastów i Jagiellonów – Bogdan Czyżewski, Janusz Kozerski 34
Parforzní lov (štvanice) a mé pasování na lovce jelenů – Jaroslav Václav Lhoták 40
Polowanie na „Parfoce" i moje pasowanie na myśliwego jeleni – Jaroslav Václav Lhoták 45
Wczoraj i dziś – Jacek Seniów 50
Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza - czyli kilka słów o obliczach myśliwych – Marian Rymarski 58
Święty Hubert - patron myśliwych i jego relikwie – Roman Rybak 65
Ramowy Program Działalności Trzech Zakonów na lata 2025-2027 68
Polowanie Hubertowskie - I Międzynarodowe Wielkie Łowy Trzech Zakonów – Roman Rybak 69

Diana - Mityczna bogini łowów, przyrody i opiekunka myśliwych
Diana - Mýtická bohyně lovu, přírody a ochránkyně myslivců

LIST INTENCYJNY TRZECH ZAKONÓW

Rok 2023, to rok obfitujący w wiele wydarzeń związanych z łowiectwem na terenach przygranicznych Polski i Czech. Z inicjatywy Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza z siedzibą w Hradec Kralove oraz Komendy Polskiej Zakonu św. Huberta z siedzibą we Wrocławiu, 7 października 2023 roku w Kuks w Republice Czeskiej doszło do niecodziennego spotkania przedstawicieli jednego rycerskiego i dwóch myśliwskich zakonów. Okazją były obchody 300-letniej rocznicy uznania przez panującego ówcześnie Cesarza Karola VI Habsburga Zakonu Świętego Huberta z Kuks założonego w 1695 roku przez hr. Františka Antonína Sporcka.

Fakt ten jest związany z przyjęciem przez cesarza 3 listopada 1723 roku insygniów zakonnych od Wielkiego Mistrza Zakonu hr. Františka Sporcka, co dało zakonowi początek jego znaczenia w Europie. Uroczystości były zorganizowane w barokowym zespole dawnych łazienek, pałacu i szpitala z kościołem pw. Świętej Trójcy wybudowanym w latach 1694-1724 przez hrabiego Františka Antonína Sporcka. Obecnie Kuks z jego pozostałymi po wiekowych pożogach obiektami to jeden z najciekawszych zabytków w Republice Czeskiej. W okresie swojej świetności cieszył się większym prestiżem niż modne dziś Karlove Vary a nawet niemieckie Baden-Baden. Najcenniejszym elementem obiektu jest unikalny zbiór barokowych rzeźb autorstwa Macieja Bernarda Brauna przedstawiający alegorie cnót i przywar.

Święto św. Huberta w szpitalu Kuks, 7 października 2023 roku
Svatohubertská slavnost v hospitálu Kuks, 7. října 2023

Ideą spotkania działających w okresie XV-XVII wieku na terenie Czech i Śląska Piastowskiego przedstawicieli trzech zakonów było nawiązanie po ponad 300-tu latach od ich powołania, współpracy w zakresie zachowania zasad etyki, krzewienia kultury i obyczajów łowieckich oraz szeroko rozumianej miłości do przyrody.

Uroczystości w Kuks, członkowie MSMP, ZOPG, RśH, Komendy Polskiej i Rycerze Fundacji „Książę Henryk Pobożny - Obrońca Europy”

Członkowie zakonów na tle Sztandaru MSMP Polska-Czechy

Mistrzowie trzech zakonów podczas uroczystości podpisania Listu Intencyjnego

Mistrz Zakonu OPG Janusz Kozerski wita przybyłych gości na dziedzińcu Hospitala Kuks

Mistrz Zakonu OPG Janusz Kozerski podczas podpisywania Listu Intencyjnego

Mistrz Zakonu Świętego Huberta Jan Votava podczas podpisywania Listu Intencyjnego

Mistrz ZKOZJ Jacek Sakowicz w asyście Komtura Komendy Polskiej Romana Rybaka

Jacek Sakowicz, Janusz Kozerski, Marian Stachów, Andrzej Mróz

Przygotowany List Intencyjny dotyczył nawiązania współpracy tych trzech organizacji, które działały do tej pory osobno realizując podobne tradycje łowieckie oraz dbałość o środowisko naturalne. Pomimo różnic językowych, mentalnych i środowiskowych znaleziono wspólne wartości, które zostały zawarte w podpisanym Liście Intencyjnym.

Uczestnikami podpisania tego aktu były organizacje:

- Zakon Obroża Psa Gończego - Rudenband (Lubin - Polska), rok założenia 1413, reprezentowany przez Wielkiego Mistrza Zakonu Janusza Kozerskiego,
- Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia (Brzeg - Polska), rok założenia 1672, reprezentowany przez Wielkiego Mistrza Zakonu Jacka Sakowicza,
- Zakon Świętego Huberta (Kuks - Czeska republika), rok założenia 1695, reprezentowany przez Wielkiego Mistrza Zakonu Jana Votavę.

PROKLAMAČNÍ LIST

Na základech naší společné evropské křesťanské kultury a s vědomím historických souvislostí našich obnovených řádů, v kontextu středověku i baroka v zemích Českých i piastovského Slezska prohlašujeme, že našim společným cílem je vzájemná úcta, respekt a spolupráce při správě a hospodaření se zvěří v přírodě i v posilování mysliveckých tradic a zvyků.
Myslivost chápeme jako povolání člověka dané Stvořitelem a spočívající v ochraně volně žijících živočichů i jejich přírodních stanovišť. Nedílnou součástí myslivosti je vedle ochrany zvěře a životního prostředí i plánovitý chov a ušlechtilý a etický lov, který je odůvodněný pouze potřebou získání přirozené obživy člověka.
Vědomi si těchto skutečností podepisujeme tuto listinu jako výraz vůle o navázání spolupráce mezi našimi řády.

LIST INTENCYJNY

W oparciu o naszą wspólną europejską kulturę chrześcijańską oraz znając kontekst historyczny naszych odnowionych zakonów w okresie średniowiecza i baroku na ziemiach Czech i Śląska Piastowskiego deklarujemy, że naszym wspólnym celem jest wzajemny szacunek i współpraca w zarządzaniu dzikimi zwierzętami w przyrodzie oraz w umacnianiu tradycji i zwyczajów łowieckich.

Myślistwo rozumiemy jako powołanie człowieka dane przez Stwórcę i polegające na ochronie dzikich zwierząt i ich naturalnych siedlisk. Oprócz ochrony zwierzyny łownej i środowiska, integralną częścią łowiectwa jest także planowa hodowla oraz łowiectwo szlachetne i etyczne, które jest uzasadnione jedynie koniecznością uzyskania naturalnych środków utrzymania dla człowieka.

Świadomi tych faktów podpisujemy ten dokument jako wyraz woli nawiązania współpracy pomiędzy naszymi organizacjami.

LETTER OF INTENTION

On the basis of our common European Christian culture and with the knowledge of the historical context of our restored orders in the context of the Middle Ages and Baroque in the lands of Bohemia and Piast Silesia, we declare that our common goal is mutual respect, respect and cooperation in the care and care of wildlife in nature and in strengthening hunting traditions and customs.
We understand hunting as a human vocation given by the Creator and consisting in the protection of wild animals and their natural environment. In addition to the protection of game and the environment, an integral part of hunting is also planned breeding and noble and ethical hunting, which is justified only by the need to obtain natural sustenance for humans.
Aware of these facts, we sign this document as an expression of the will to establish cooperation between our orders.

ZAKON KAWALERÓW ORDERU ZŁOTEGO JELENIA * 1672

ZAKON OBROŻY PSA GOŃCZEGO

ZAKON KAWALERÓW ORDERU ZŁOTEGO JELENIA

ŘÁD SVATÉHO HUBERTA

Kuks, 07.10.2023 r.

Trzy Zakony odznaczone najwyższym odznaczeniem Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza tj. Medalem „Za zasługi dla rozwoju, współpracy i promocji MSMP"

Zakon Obroża Psa Gończego – Rudenband

Został powołany 7 sierpnia 1413 roku przez księcia legnickiego Ludwika II. W Legnicy został wystawiony dokument fundacyjny zakonu rycerskiego. Zakon przyjął nazwę Rudenband co w tłumaczeniu oznacza „Obroża Psa Gończego". Dokument fundacyjny miał charakter statutu określającego wewnętrzne zasady organizacyjne oraz zobowiązania poszczególnych grup w zasadach udzielania pomocy w sytuacjach trudnych, bez pomocy pozostałych grupa sama nie mogła się obejść. Raz w roku organizowano uroczyste turnieje i polowania. Czas turniejowy obejmujący trzy dni, był też jedynym momentem w roku przewidzianym na przyjmowanie nowych członków.

Zakon posiadał order zakonu. Aktualnie order zakonu stanowi tarcza herbu księstwa legnicko-brzeskiego koliście otoczona obrożą, umieszczona na krzyżu maltańskim, zakończonym złotymi kulkami, emaliowanym na zielono i zwieńczonym mitrą. W Lubinie 7 sierpnia 2011 roku zakon został reaktywowany.

Szczegółowa historia zakonu została opisana w czasopiśmie Pasje nr 1(13)/2022 - Wrocławskim Magazynie Ekologiczno-Łowieckim.

Spotkanie Kapituły Rycerstwa Polskiego na zamku w Szczytnie

Spotkanie rycerzy i myśliwych na zamku w Prochowicach

Udział członków Zakonu OPG w uroczystościach kościelnych z okazji 100-lecia PZŁ w kościele pw. NMP Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie, pośrodku ks. Witold Hyla Kapelan Myśliwych i Leśników z Archidiecezji Wrocławskiej, 2023 rok

Członkowie Zakonu OPG i Rycerze Fundacji „Książę Henryk Pobożny - Obrońca Europy”

Podpisanie Listu Intencyjnego Trzech Zakonów – otwarcie uroczystości

Członkowie zakonów i rycerstwa podczas uroczystości 25 rocznicy reaktywowania ZKOZJ

Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia

Na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu 23 sierpnia 1672 roku, ostatni męski potomek Piastów Śląskich - książę Jerzy IV Wilhelm powołał do życia Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Nadał założonemu Zakonowi statut wraz z zasadami jego działania, którego cele i idee okazały się ponadczasowe i nic nie straciły pomimo upływających wieków. Zawierał nowoczesne normy prawne wymagające etycznego postępowania, napisany w duchu miłości i poszanowania przyrody i zwierzyny. W połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Marek Piotr Krzemień najpierw w Bibliotece Jagiellońskiej, znalazł pierwszą informację o Zakonie, a następnie po kilku latach poszukiwań w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego natrafił na Statut Zakonu, zapisany z oryginału przez sekretarza księcia Jerzego IV Wilhelma - Augusta Fryderyka Bone, a wydany drukiem w Lipsku w 1697 roku. Po jego przeczytaniu mając świadomość ponadczasowości tego dokumentu, a także z szacunku dla historii i tradycji polskiego łowiectwa, dokładnie w rocznicę założenia Zakonu 23 sierpnia 1998 roku, zaprosił do siebie, do Lanckorony, swoich przyjaciół: Leszka Krawczyka, Zbigniewa Krycha, Mirosława Szubińskiego oraz Tadeusza Wajdę, aby wspólnie po wiekach Zakon reaktywować. Od momentu założenia przyjęty 24 osobowy skład Zakonu nie uległ liczebnej zmianie. Obecnie Kawalerowie Zakonu podobnie jak ich poprzednicy przed wiekami, zgodnie z odnalezionym statutem historycznym stoją na straży etyki i kultury łowieckiej, naszych wielowiekowych tradycji, zwyczajów, języka łowieckiego oraz dbają o jak najlepszy wizerunek współczesnego polskiego myśliwego.

Z chorągwią Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Jacek Sakowicz – Wielki Mistrz

Szczegółowa historia Zakonu opisana została w książce „Książę Jerzy IV Wilhelm i jego Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia". Marek Piotr Krzemień, ARW Ostoja, Kraków 2011.

Czerwiec 2016 roku, członkowie Zakonu przy Pomniku Głuszca w Zwierzyńcu, od lewej: Eugeniusz Gwiazdowski, Alfred Hałasa, Antoni Papież, Leszek Walenda, Jacek Sakowicz, Tadeusz Ryczaj, Roman Badowski, Henryk Chwaliński, Leszek Krawczyk

Po polowaniu w Lasach Janowskich

Po uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym w Momotach Górnych

Przy Pomniku Żwirki i Wigury w Czarnej Białostockiej

Uczestnicy uroczystości 350-lecia ZKOZJ w kościele parafialnym w Czarnej Białostockiej

Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia na krakowskiej wystawie Magdy Langer, stoją od lewej: Henryk Chwaliński, Maciej Bogdański, Leszek Walenda, Ryszard Ziemblicki, Roman Badowski, Sebastian Tuźnik, Stanisław Ostański, Antoni Papież, NN, Tadeusz Ryczaj, Magdalena Langer, Jacek Sakowicz, Marek P. Krzemień

Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia przed zamkiem brzeskim

Walne Zgromadzenie ZKOZJ, 19 października 2023 roku w Czarnej Białostockiej

Walne Zgromadzenie Zakonu, 25 lutego 2024 roku w Kamiannej

ZKOZJ przy pomniku hetmana Janusza Radziwiłła w Kiejdanach, 7 września 2024 roku, od lewej Maciej Bogdański, Antoni Papież, Janusz Siek, Eugeniusz Gwiazdowski, Stanisław Ostański, Roman Badowski, Wacław Gosztyła i Magdalena Langer

Zakon Świętego Huberta

Ukoronowaniem myśliwskich zainteresowań hrabiego Františka Antonína Sporcka było powołanie 3 listopada 1695 roku łowieckiego zakonu im. Św. Huberta w miejscowości Lysá nad Labem. Reguły przyjęte przez samego założyciela zapewniały nadzór nad łowami oraz hodowlą i ochroną zwierząt łownych. Dążył do stworzenia zdrowego i odnawialnego stanu zwierzyny, stąd też jego podejście do łowów oparte było na etycznych zasadach. Zakon zwracał uwagę przede wszystkim na sprawy etyki i moralnego postępowania myśliwego oraz na jego działania kulturalne i społeczne. Zdaniem ekspertów europejskie prawo łowieckie zostało ustanowione na bazie zasad i regulacji jakie wprowadzone zostały przez hr. Františka Antonína Sporcka w czeskim prawie łowieckim. Trzydzieści przyjmowanych reguł przez wstępujących do zakonu zostało zapisane w Księdze Zakonnej. Nowymi kawalerami w zakonie byli przedstawiciele najwyższych elit rządzących w XVII wieku, w tym cesarze, królowie, książęta oraz wysoko postawiona szlachta. Zakon św. Huberta został reaktywowany 3 listopada 1978 roku w duchu idei hr. Sporcka, przez grupę entuzjastów - myśliwych zgromadzonych przed kryptą pod kościołem Świętej Trójcy w Kuks, w której znajdują się szczątki hrabiego i jego rodziny. Dzisiejszym posłannictwem Zakonu św. Huberta jest ochrona i propagowanie tradycji myśliwskich i łowieckich jako trwałej, ustawicznej służby w stosunku do przyrody i społeczeństwa.

Szczegółowa historia zakonu została opisana w czasopiśmie Pasje nr 1(13)/2022 - Wrocławskim Magazynie Ekologiczno-Łowieckim.

Kuks - hrobka F. A. Sporcka

Exercicie klášter Hedeč 2024

Pouť ŘSH do Svaté země 2023 - Jeruzalém

Střelby americký trap Pavlínov - komenda Morava

Svatohubertská mše Rohle 2023

Dub nad Moravou 2022

Pouť do Belgie 4-2024 Saint Hubert

Kuks - Jarní shromáždění

Cyrilometodějská pouť na Velehradě 2024

Pouť do Blegie a Francie 4-2024 - Remeš

Inicjatorzy wspomnianego Listu intencyjnego to:

Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza

Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza zostało powołane z inicjatywy i z woli myśliwych, działających po obu stronach granicy Czech i Polski, od dawna już ze sobą współpracujących, od 1997 roku, w dziele ochrony wolno żyjących zwierząt łownych, ich naturalnego środowiska, propagowania i kultywowania szlachetnego i pożytecznego łowiectwa oraz krzewienia pięknych tradycji i obyczajów myśliwskich. 31 maja 2004 roku zostało oficjalnie zarejestrowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Republice Czeskiej. Z okazji obchodów 20-lecia działalności została wydana „Kronika MSMP 2001-2021" ukazująca dorobek rzeczowy i intelektualny w tym okresie. Bogate są osiągnięcia myśliwych i w dużej liczbie sympatyków myślistwa należących do stowarzyszenia i wspierających myśliwych podczas organizowania wielu akcji integracyjnych na terenie Polski i Czech. Dużym osiągnięciem a zarazem uznaniem w środowisku myśliwych i leśników było zorganizowane po raz pierwszy wspólne spotkanie członków trzech zakonów na terenie Hospitala hr. Sporcka w Kuks, 7 października 2023 roku. Na tę okoliczność Kapituła Odznaczeń Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza przyznała uczestniczącym w spotkaniu zakonom najwyższe odznaczenie: Medal „Za zasługi dla rozwoju, współpracy i promocji MSMP". Z tej też okazji na scenie na dziedzińcu Hospitala odbył się inauguracyjny koncert Kabaretu „MIMOZA" i Zespołu Tanecznego „GRACJE" z Wrocławia.

Szczegółowa historia Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza została opisana w czasopiśmie Pasje nr 2(12)/2021 - Wrocławskim Magazynie Ekologiczno-Łowieckim.

Komenda Polska „Polonia" Zakonu św. Huberta

Komenda Polska „Polonia" oddział zagraniczny Zakonu św. Huberta rozpoczął swoją działalność na terenie Polski 3 listopada 2008 roku jako Prefektura Polska. Po zmianach organizacyjnych, 5 lutego 2016 roku została przemianowana na Komendę Polską z siedzibą we Wrocławiu podległą bezpośrednio pod Radę Mistrzów Zakonu św. Huberta z Kuks (Česká republika). Komenda Polska kontynuuje działalność w zakresie poszerzania możliwości wzajemnych kontaktów pomiędzy myśliwymi, ekologami i obywatelami na terytorium państw tworzących podobne stowarzyszenia. Do Zakonu św. Huberta w okresie największego

rozkwitu działalności należeli królowie polscy, książęta, magnaci i szlachta polska. Ewenementem w historii komendy było sprowadzenie 23 czerwca 2022 roku do Kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski we Wrocławiu, Relikwii Świętego Huberta - patrona myśliwych (poniżej zdjęcia z uroczystości kościelnych).

Więcej informacji można znaleźć w historii Zakonu Św. Huberta opisanej w czasopiśmie Pasje nr 1(13)/2022 - Wrocławskim Magazynie Ekologiczno-Łowieckim.

Po podpisaniu Listu Intencyjnego wszystkie zakony podjęły decyzję o nawiązaniu bliższej i ciągłej współpracy na rzecz szlachetnego myślistwa na terenie Polski i Czech jak również w sąsiadujących krajach europejskich.

Roman Rybak
Komtur Komendy Polskiej „POLONIA" Zakonu św. Huberta

WIELKIE ŁOWY PIASTÓW I JAGIELLONÓW

Przez ostępy, oczerety i leśne ostoje
Mkną rycerskie konne poczty, suną piesi woje
Wyszedł z chaty senny bartnik i oczom nie wierzy
Skąd o świcie w borze bartnym taki tłum rycerzy

Łowy, łowy, wielkie łowy, rycerskie zmagania
Nasz dziś będzie niedźwiedź płowy, jeleń, żubr i łania
Łowy, łowy, wielkie łowy w puszczach, kniejach, lasach
Król Jagiełło je ogłosił z myślą o zapasach

Drżyjcie, tury, łosie, sarny i groźne niedźwiedzie
Wielki łowczy gra na rogu i myśliwców wiedzie
Lśnią oszczepów groty w słońcu i słychać świst kuszy
Nam też pora na te łowy królewskie wyruszyć

Łowy, łowy, wielkie łowy, rycerskie zmagania
Nasz będzie niedźwiedź płowy, jeleń, żubr i łania
Łowy, łowy, wielkie łowy w puszczach, kniejach lasach
Król Jagiełło je ogłosił z myślą o zapasach

Bogdan Czyżewski

Kronika węgiersko-polska opowiada, że *gdy Stefan węgierski i Mieszko polski ubiegali się w Kurii Rzymskiej o koronę królewską, jako wynagrodzenie za przyjęcie wiary chrześcijańskiej, anioł miał się ukazać we śnie papieżowi i polecić mu, aby odmówił korony Mieszkowi, a przyznał ją Stefanowi. Ponieważ Polacy wolą bory niż winnice, łąki niż pola uprawne, zwierzęta dzikie niż domowe, psy gończe niż ludzi, etc. etc.* To zamiłowanie Polaków w łowach wynikało z obfitości zwierzyny, lasy pokrywały cały niemal obszar ówczesnej Polski. Organizowanie wielkich łowów było domeną królów i książąt, którzy byli zapalonymi myśliwymi. W tym celu utrzymywali łowczych, podłowczych, nagłowników, polowników, strzelców, dojeżdżaczów, ptaszników, sokolniczych, bażantarników, zwierników, stanowniczych, objezdników, osaczników, szczwaczy, sietniczych, kotłowych, psiarczyków itp. Jeszcze w X i XI wieku większość z nich była zmuszana do wykonywania swoich obowiązków za darmo. Później stopniowo ich położenie się zmieniało, a takie posady dla wielu ubogich stały się dobrym źródłem utrzymania. Łowczy książęcy (venator, venerator) był najważniejszą posadą do spraw łowieckich na dworze panującego. Łowczowie mieli bardzo wysokie wynagrodzenie a często otrzymywali również włości na dożywotnie użytkowanie. Bolesław Chrobry sprowadzał strzelców i sokolników różnych narodowości dla zaspokojenia potrzeb żywieniowych swojego dworu. Śląscy książęta na tere-

nach obfitujących w zwierzynę budowali rezydencje myśliwskie. Bolesław I Wysoki wybudował w lesie w miejscu dzisiejszego miasta Polkowice dwór myśliwski zwany Bolkowicami. Henryk I Brodaty wykorzystywał do tego celu drewniane dwory w Brzegu, Leśnicy, Krośnie Odrzańskim oraz murowany zameczek w Rokitnicy koło Złotoryi. Henryk Brodaty uwielbiał polowania na grubego zwierza, co było dla niego nie tylko rozrywką, lecz nade wszystko nauką. Wielkie łowy na większą zwierzynę wymagały dobrej organizacji i udziału dużej liczby ludzi. Młody książę miał doskonałą okazję do nauki, kierowania swoimi podwładnymi.

Wielkie łowy w okresie piastowskim stanowiły nie tylko rodzaj zaprawy wojennej, ale również miały na celu pozyskania cennego mięsa, skór i futer. Czasem jednak polowania mogły zakończyć się tragicznie. Podczas jednego z nich tropiąc łosia oddalił się i skierował na bagna. Jego koń zaczął się zapadać, co tak wystraszyło księcia, że zaczął prosić Boga o uratowanie życia, obiecując ufundować klasztor. Według legendy w 1202 roku doszło do powstania fundacji kompleksu klasztornego w Trzebnicy. Zamiłowanie do łowiectwa przejęli jego dwaj synowie Henryk II Pobożny i Konrad Kędzierzawy. Dla drugiego z nich polowanie w puszczy zakończyło się tragicznym upadkiem z konia, w wyniku którego książę umarł na miejscu. W zamku w Rokitnicy często przebywał syn Henryka Pobożnego książę legnicki Bolesław II Rogatka. Według przekazu książę miał wybudować zameczek myśliwski w Sobieszowie pod Jelenią Górą.

Wielkie łowy - wzgórza trzebnickie około 1202 roku (Domena publiczna)

Piastowscy książęta utrzymywali modną kulturę dworską, przeznaczając znaczną część czasu na liczne polowania. Popularne stało się hodowanie różnych odmian psów łownych, przygotowanych do tropienia, otaczania i atakowania w odpowiedni sposób dzików, jeleni i niedźwiedzi. Wielu Śląskich Piastów do polowania używało ptaków łowczych, w większości należały one do gatunków sokołów, które wyróżniały się zwinnością i szybkością lotu. Na szczególną uwagę zasługiwały białozory, krzeczoty, sokoły wędrowne i drzemliki. Z jastrzębi posługiwano się gołębiarzami. Rzadziej spotykane były orły przednie i bieliki. Wielkim ich miłośnikiem był Henryk Brodaty. W tym czasie główną bronią na grubego zwierza był oszczep z żelaznym grotem, którym ciskano jak włócznią. Dobrze wyćwiczony rycerz mógł trafić grubego zwierza znajdującego się w odległości 40 metrów. Dodatkowo w trakcie polowań

wykorzystywano topory i sztylety. Często używano łuków prostych wykonanych z twardego drewna. Najlepsze były łuki z drewna cisowego, o zabarwieniu żółto-czerwonym i zbitym słoju. Najlepsi łucznicy potrafili wystrzelić celnie 12 strzał na odległość do 250 metrów. Pod koniec średniowiecza coraz częściej myśliwi wykorzystywali kusze, gdyż nowa broń miotała bełty z większą siłą i na znacznie większą odległość.

Książę brzeski Jerzy II łączył zainteresowania artystyczne z pasją łowiecką. W jego zamku obok dzieł sztuki eksponowano niezliczone trofea myśliwskie. Podobne zbiory wyeksponowano na zamku księcia Fryderyka II w Legnicy. Jego syn Jerzy II często przebywał na zamku w Niemczy, z którego wyjeżdżał polować na zające. Do tego rodzaju polowania potrzeba było dużej liczby naganiaczy, dlatego książę nakazał mieszkańcom podgrodzia obowiązkowo stawiać się na każde polowanie. Fryderyk III na Zamku w Grodźcu często organizował biesiady i polowania, jego syn Henryk XI uwielbiał polowania w lasach okalających ten zamek.

W 1596 roku na zamku pojawił się kolejny właściciel książę Joachim Fryderyk. 22 stycznia tegoż roku w okolicznych lasach zorganizowano polowania na zające, podczas którego upolowano 48 sztuk, z których 30 znalazło się na książęcym stole. Rezydencja w Grodźcu stała się największym zamkiem myśliwskim w dobie renesansu. Kolejny książę Jan Chrystian pomimo wątłego zdrowia, utrzymywał tradycje łowieckie. Podczas polowań prześladował go pech, gdyż przez przypadek został postrzelony przez własnego łowczego. Jego następcą został 12 letni książę Jerzy IV Wilhelm. 23 sierpnia 1672 roku książę upolował pierwszego w życiu jelenia. Okoliczność ta posłużyła do ustanowienia przez księcia Orderu Złotego Jelenia. W statucie książę wyznaczył 23 sierpnia, jako dzień corocznych spotkań członków zakonu w jego zwierzyńcu. Orderowi po łowach przy dobrym posiłku i dźwiękach rogów mieli się dobrze zabawić. Zwołany przez księcia w Legnicy we wrześniu sejmik zakończył się uroczystym polowaniem. 29 września 1675 roku z okazji urodzin księcia odbyło się wspaniałe polowanie, dla tych co wrócili z lasu przygotowano wystawną ucztę. Podczas salwy oddanej na cześć księcia pękło najstarsze działo, uznano to za zły omen. W dzień św. Huberta zgodnie ze zwyczajem zorganizował polowanie na jelenie. W otoczeniu dworzan ruszył w nadodrzańskie lasy, gdzie nabawił się silnej gorączki, dodatkowo przebywając w chłopskiej chałupie zaraził się ospą. Ostatni książę Jerzy IV Wilhelm z dynastii Piastów zmarł 21 listopada 1675 roku. Wraz z odejściem księcia na ziemiach piastowskiego Śląska nastąpił powolny koniec rycerskich polowań, a wielkie łowy odeszły w zapomnienie.

W Królestwie Polskim do największych miłośników łowiectwa można zaliczyć króla Kazimierza Wielkiego, ostatniego z dynastii Piastów. Znany był z inicjatywy budowy rezydencji królewskich i siedzib łowieckich takich jak drewniany kasztel w lasach niepołomickich. Przekazy historyczne potwierdzają, że wśród darów lennych od Krzyżaków król otrzymywał rocznie 18 sokołów i 24 psy myśliwskie. Zamiłowanie do łowów było przyczyną jego śmierci. 8 września 1370 roku w dzień narodzenia Najświętszej Panny Maryi król bawił na dworze Podbórz. *„Tam na zajutrz goniąc jelenia, gdy się koń pod nim przewrócił, spadł z niego i otrzymał niemałą ranę w lewą goleń. Z tego uderzenia niebawem wywiązała się gorączka”.* Król Kazimierz nie przestrzegał zaleceń lekarzy i zmarł w Krakowie 5 listopada 1370 roku.

Za panowania dynastii Jagiellonów (1386-1572), której początek dał Władysław Jagiełło, nastąpił znaczy rozwój państwa polskiego, zaś łowiectwo, a zwłaszcza so-

Wypadek Kazimierza Wielkiego na polowaniu w wyobrażeniu Ksawerego Pillatiego (Domena publiczna)

kolnictwo, będące wielką pasją i jedną z form spędzania wolnego czasu większości władców i ich rodzin, odznaczało się wielkim rozkwitem. Przekazy historyczne wskazują, że łowiectwo uprawiali: Władysław Jagiełło, Kazimierz IV Jagiellończyk, Jan I Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt Stary, Zygmunt II August, jak również jego siostra Anna Jagiellonka, żona Barbara Radziwiłłówna oraz matka królowa Bona. Król Władysław Jagiełło, po objęciu polskiego tronu, najchętniej polował w swoich rodzinnych puszczach litewskich. Przed wojną z Krzyżakami wielkie królewski łowy w puszczy grodzieńskiej trwały od jesieni 1409 roku do wiosny 1410. Z przekazów wiadomo, że w 1409 roku król Władysław Jagiełło: *zatrzymał się w Białowieży przez osiem dni (przypadających między 5 a 19 grudnia) zajęty polowaniem. Złowił w tym czasie mnóstwo leśnej zwierzyny. Kazał ją zasolić i w beczkach przesłać przez Narew i Wisłę do Płocka i przechowywać na przyszłą wojnę.* Jagiełło odwiedził Białowieżę ponad 40 razy. Żaden z jego następców na tronie Rzeczpospolitej, którzy bywali w Białowieży, nie zbliżył się nawet do takiej liczby i częstotliwości. Drugi po Jagielle był jego syn Kazimierz Jagiellończyk, który odwiedził Białowieżę około 20 razy. W 1439 roku odbył się Zjazd Łucki na którym zgromadzili się liczni władcy z Europy z Władysławem Jagiełło i Zygmuntem Luksemburskim na czele. Podczas zjazdu trwającego około 13 tygodni książę Witold podejmował swoich gości codziennie setką żubrów, setką łosi i setką dzików. Władysław Jagiełło, uważany jest za pioniera ustawodawstwa łowieckiego. W 1420 roku ogłosił w Krakowie Ustawę o łowach, w której m.in. powiązano prawo do polowań z własnością gruntów, jak również po raz pierwszy w dziejach łowiectwa polskiego ogłoszono czas ochrony dla zwierzyny. Jesienią 1425 roku w Polsce wybuchła epidemia, król wraz z królową Zofią postanowił przeczekać zarazę na Litwie. Omijając zamki i grody na połowę zimy zaszyli się w dworach położonych w puszczy. Podczas łowów w Białowieży, król goniąc niedź-

„Polowanie na niedźwiedzie", autor Paul de Vos (Domena publiczna)

wiedzia przypadkiem złamał nogę. Przez cały wielki post leczył się w Lubomli i Krasnymstawie. Jego syn, Kazimierz Jagiellończyk był znakomitym myśliwym. *W lasach przepadał na całe tygodnie. Miał o to do króla żal Jan Długosz, wychowawca jego synów, że zaniedbuje sprawy państwowe. Król z namowy niektórych panów litewskich, którzy byli przy nim, śpieszno do Litwy ujechał, wziąwszy ze sobą kilku panów koronnych. Tamże się u Wingrów i w knyszyńskich puszczach ustawicznymi łowami bawił opuściwszy i porzuciwszy sprawy Koronne.*

Łowiectwo było wielką pasją Zygmunta Starego i królowej Bony Sforza d'Aragona. Królowa dbała o psy i sokoły. Wielkie łowy prowadzili w Puszczy Niepołomickiej, a także w Wiskitkach, siedlisku ostatnich turów. Zygmunt Stary polecił wybudować pierwszy królewski dom myśliwski w miejscowości Narewka. Podczas polowania w Puszczy Niepołomickiej we wrześniu 1527 roku doszło do tragicznego wypadku królowej, po upadku z konia poroniła syna. Zygmunt August był zapalonym myśliwym, a jednocześnie koneserem sztuki łowieckiej. Często polował w okolicach Białowieży, Knyszyna i w Puszczy Niepołomickiej.

Latem 1543 roku, w drodze na Litwę, zatrzymał się w Grodnie, gdzie w okolicznej puszczy polował do października. Będąc zaś w Wilnie w 1546 roku bez pamięci oddawał się łowom w puszczach: białowieskiej, bersztyńskiej, olickiej, wigrańskiej, orańskiej, olkienickiej i rudnickiej, przez 223 dni. Po raz pierwszy podczas polowania użyto broni palnej. W dalszych wyprawach łowieckich królowi towarzyszyła służba i urzędnicy w liczbie od kilkuset do 1500 osób. Służbę myśliwską stanowili: strzelcy, ptasznicy, łucznicy. Polowano z sokołami i białozorem oraz wieloma sforami psów. Ubiory służby myśliwskiej i dworu były koloru szarego. Futra i trofea z ubitej zwierzyny należały do króla, natomiast tusze przeznaczano na zaopatrzenie spiżarni królewskiej. Ulubionym miejscem pobytu króla był m.in. dwór myśliwski w Bugaju pod Piotrkowem Trybunalskim oraz miejscowość Rudniki nad rzeką Mereczanką. Puszcza Białowieska od czasów Władysława Jagiełły stała się czymś w rodzaju ob-

„Powrót z polowania na niedźwiedzia", obraz Juliana Fałata (Domena publiczna)

szaru chronionego. Nie wolno było w niej swobodnie polować, a zwierzęta traktowano jako dobro króla. Za ich zabicie groziła kara śmierci. Wchodząc do lasu, nie można było mieć psa ani broni. Hodowla psów myśliwskich była zakazana wokół terenów królewskich. Chłopstwo nie mogło zabijać zwierzyny, nawet gdy wyrządzała im szkody. W puszczy osiedlono straż strzelecką liczącą 277 rodzin. Strzelcy uczestniczyli we wszystkich królewskich łowach. Mieszkańcy okolicznych wiosek musieli przygotowywać beczki, solić w nich mięso ubitej zwierzyny. Zygmunt I Stary wydał 27 lutego 1538 roku pierwszą w historii Polski ustawę leśną. Akt ten wprowadzał sankcje za używanie bez zezwolenia dóbr królewskich, a także ustanawiał prawa obowiązujące w tych dobrach.

Wiek XVI postrzegany jest jako okres demokratyzacji i stabilizacji stosunków społecznych, częściowej liberalizacji prawodawstwa łowieckiego i leśnego. Nowoczesne przepisy łowieckie zostały zawarte w wydanych przez Jagiellonów *Statutach litewskich*, które zawierały kodyfikację prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pomimo istnienia w średniowieczu pewnych ograniczeń dla gospodarki łowieckiej, w czasach panowania Piastów i Jagiellonów nie wykazywano dostatecznej troski o środowisko przyrodnicze. Nie dostrzegano procesu niszczenia zasobów zwierzyny oraz nieodwracalności zachodzących przemian w trwającym przez stulecia bogactwie fauny. Dopuszczono do wyginięcia takich zwierząt, jak tury, które przyczyniły się do sławy naszego państwa.

Janusz Kozerski
Wielki Mistrz Zakonu Obroży Psa Gończego

PARFORZNÍ LOV (ŠTVANICE) A MÉ PASOVÁNÍ NA LOVCE JELENŮ

Tradycja z polowań wprowadzona w Czechach w XVII wieku przez hr. Franciszka Antoniego Sporcka

Myslivcem jsem již dlouhou řadu let - to je moje vášeň. Lov jelena je pro každého myslivce svátkem a vyvrcholením jeho mysliveckých aktivit, zvláště pro myslivce z honitby polní, kde převažuje drobná zvěř. Proto jsem s díky přijal nabídku od rytíře Řádu svatého Huberta Jiřího Hudce, abych mohl ulovit jelena a být slavnostně pasován na lovce jelení zvěře a to starodávným způsobem. Uskutečnění takového pasování vyžaduje splnění tří předpokladů. Vhodný přírodní terén se zázemím, jezdeckou skupinu a hlavně dostupnou loveckou smečku s trubači. Pokud má být ukázka dobová, aby byla navozena atmosféra barokní doby, je nutným předpokladem mít i barokní kostýmy. To vše se naplnilo po teoretické přípravě a bylo vykonáno dne 19.08.2017 v přírodním terénu „Švýcárny" u slatiňanského zámku. Název dostal objekt proto, že je vystavěn ve švýcarském stavebním slohu jako horský statek. Další předpoklad - jezdeckou skupinu - reprezentovali „koňáci" v jezdeckých uniformách z blízkého slatiňanského hřebčína. Hlavní loveckou smečku „dodala" Farma Helena v celkovém počtu 12 psů různých plemen pod vedením Mgr. Rudolfa Slaby. Trubače reprezentovala v dobových barokních kostýmech Společnost lesních rohů z Hradce Králové pod vedením Jana Šustra.

Přiblížíme si pár slovy, co to je parforzní hon. Jde o způsob lovu z počátku 18. století, který byl prováděn ve Francii, kde vyhlédnutý jeden kus zvěře je štván tak dlouho, až je dostižen a uloven. Můžeme říci, že to je předem připravená štvanice. Slovo „Parforz" pochází z francouzštiny „par force de chips" a značí „silou (tlakem) psů". Šlechtická společnost na koních ve volném terénu sledovala vystopovaného jelena, který byl dříve odchycen a do tohoto terénu vypuštěn. Jelen prchal před smečkou psů. Ti měli za cíl jelena zcela vyčerpat. Poté byla kořist význačným hostem nebo majitelem panství usmrcena. Později se od usmrcení kořisti upustilo.

K tomuto způsobu lovu se vyvinulo mnoho povelů troubených na Dumpierově loveckém rohu, jehož tóny byly břeskné a daleko slyšitelné. Způsob lovu si vynutil vznik loveckých povelů,aby souhra mezi loveckou smečkou, mysliveckým „personálem" a loveckými hosty byla dokonalá. Aby také každý podle povelu věděl, co se zrovna na štvanici děje. To bylo i smyslem ukázky. Proto ve scénáři a za výkladu moderátora divák mohl vidět jednotlivé fáze štvanice, slyšet hrané povely až do závěrečného ukončení lovu jelena.

Toto vše jsem prožil a musím říci, že to byl pro mne celoživotní zážitek. Mohl jsem vidět a hlavně slyšet tyto povely. Troubením se svolává lovecká družina na štvanici. Troubí se přivítání družiny a jezdecký pochod. Loveckou družinu tvoří malý průvod jezdců a smečky s psovody. Trubači troubí signál „Fanfára pro psy". Následuje povel „Zahájení štvanice" a psi a koně nastupují na místo, ze kterého se štvanice rozvíjí. K nástupu „lovců a psů" trubači troubí povel „Odchod k lovu".

Stopařští psi na dlouhých řemenech narazili na stopu jelena a vedoucí psovodů přivolává psy štváče a jezdce na koních. Trubači troubí signál „Nalezení stopy" a pikéři rychle dojíždějí ke smečce. Smečka postupuje po stopě jelena za troubeného signálu „Smečka na stopě", až naráží na zalehlého jelena, který se zvedl z lože a je poprvé spatřen. Troubí se signál „Jelen zvednutz lože". Jelen uniká před smečkou, která jej zažene k vodní ploše, zde odpočívá. Trubači troubí signál „Zvěř směřuje k vodě". Po krátké době jelen opouští vodu a prchá. Smečka se vydává po

Zámek Slatiňany je romantická budova stojící v navazujícím 16-ti hektarovém parku anglického stylu. Do roku 1942 byl sídlem šlechtického rodu Auspergů. V okrajích parku a přilehlých pastvinách se nachází budovy státního hřebčínu, detašované pracoviště hřebčínu v Kladrubech. V interieru zámku je možné vidět ukázky /expozice/ jezdectva a chovu ušlechtilých koní, která je největší v Čechách.

Zamek Slatiňany jest romantyczną budowlą stojącą w otoczeniu 16 hektarowego parku angielskiego. Do 1942 roku był siedzibą rodziny Auerspergów. Ne terenie parku znajduje się hodowla koni należąca do słynnej stadniny w Kladrubach. W zamku można zobaczyć największą w Czechach wystawę poświęconą koniom i jeździectwu.

stopě a je znovu spatřen, psi jsou puštěni z řemenů a štvou jelena, kterého opouštějí síly a je psy zastaven. Je dán povel trubačům k signálu „Jelen zastaven psy". Tito zaštěkávají jelena a nedovolímu uprchnout. K jelenovi dojíždějí jezdci s pikéry a blíží se konec štvanice.

V dobovém tisku se můžeme k této části štvanice dočíst: „Po příchodu majitele honitby k stavěnému jelenu, seskočili dva objezdníci z koní, odložili lovecké rohy a bičíky, opatrně zezadu se přiblížili k jelenovi a přeťali mu loveckým tesákem šlachy na zadních bězích. Jelen poklesl na zadek a psi se na něj vrhli. Troubila se fanfára „La mort". Následoval záraz jelena loveckým tesákem. Tímto byl pověřen urozený host (šlechtic) jako pocta majitele honitby (mastra). Později býval jelen usmrcen střelou mezi světla z palné zbraně. Během tohoto obřadu si celá lovecká společnost natáhla na pravou ruku rukavici, tasily se tesáky a všichni volali „Halali" za zvuků stejnojmenné fanfáry (poznámka: halali je zkratka z francouzštiny, která znamená: „Hle, zde leží".

Já jsem byl účastníkem tohoto ceremoniáře. Pochopitelně jelen byl mnou uloven dříve, ale znovu jsem prožíval ony vzrušené chvíle z lovu. V době baroka následovaly další zavedené postupy takto.

Pikéři a myslivci hned na místě jelena vyvrhli a rozrušili. Drob s některými částmi zvěřiny byl rozkrájen namalé kousky, aby později byla část předložena psům. Ostatní kusy byly na zemi přikryty kůží z jelena, před nímž byla postavena hlava s parožím. Po těchto přípravách bylo majiteli panství oznámeno, že je vše připraveno, aby povolil „Cureé".

Po vyslovení souhlasu mastrem obešli objezdníci se smečkou třikrát kolem uloveného jelena za zvuků fanfáry „Cureé", postavili se čelem proti společnosti lovců, naposledy se troubí fanfára „Dobrý lov", zatímco jeden z nich vzal hlavu jelena do obou rukou a šel mezi smečku, která ho vášnivě napadala. Mezitím byla kůže s kousky zvěřiny odtažena ke psům, kteří si na ní pochutnali. Objezdníciuřízli jelenu všechny čtyři běhy nad paspárky, ale kůži uřízli až nad patou a propíchli ji tak, aby se běh mohl zavěsit za jílec loveckého tesáku.Pravý přední běh, pokládaný za nejčestnější, dostal majitel honitby, ostatní byly předány nejvýznamnějším hostům.

Po skončení cureé se vydala celá lovecká společnost na cestu do místa hostiny. Také pro návrat je předepsán pevný řád. Vpředu jeli objezdníci s loveckou smečkou, pikéři střídavě troubí fanfáry. Za nimi vždy ve dvojstupu vrchní lovčí a podkoní, potom mastr se svými hosty, všichni v párech a ozdobení jedlovými úlomky. Za nimi následovaly lovecké kočáry s panstvem a vůz s výstrojí k parforsnímu honu. Jako poslední jel jednospřežní dvoukolový vozík s chvojím, na němž byla upevněna dozadu hledící hlava uloveného jelena. Průvod obvykle dojel k zámku, kde objezdníci odtroubili konec štvanice. Teprve potom sestoupila společnost z koní a z vozů. Při neúspěšné štvanici se účastnici vraceli neobřadně jednotlivě s protaženými obličeji a nebylo radno se v takovém případě potkat s majitelem panství.

Závěrečný obřad „Cureé" pro mne nebyl předveden způsobem, jak je popisován výše, nýbrž modifikován. Po příjezdu panstva na bryčkách za zvuků fanfáry „Přivolání panstva" byla pocta markýrovaného „posledního zárazu" jelenovi, který byl řádně uloven již dříve, svěřena mně-Jaroslavovi Václavu Lhotákovi z Chudeřic, rytíři Řádu svatého Huberta. Ten záraz jsem provedl za zvuků fanfáry „La mort". Po donesení jelena na místo velkého výřadu u „Švýcárny" za zvuků fanfáry „Zastavte bratři kroky" z rukou Jiřího Hudce, který zde představoval majitele honitby, převzal jsem pravý přední běh jelena jako trofej. V místě velkého výřadu přijímá panstvo

z rukou služebnictva číše s červeným vínem.Vzdává se pocta zvěři vztyčením tesáků za zvuků fanfáry „Halali".

Na místě velkého výřadu byl Jaroslav V. Lhoták-EOSH pasován na lovce jelení zvěře, když dříve vyslechl deset pravidel pravodatného myslivce, která čte pasující. Ten již jelení zvěř ulovil. Zásady a pravidla znějí takto:

Pro primo:

Pomni, že veškeré dovednosti myslivecké a lovecké Ti byly zjeveny od mistrů honby, pravodatných myslivců, jež znalosti od otců a dědů převzali a zvyky nové honby si osvojili a vyznávají. Proto je i Ty v lásce a úctě měj a udržuj.

Pro sekundo:

Znalosti o zvěři si zdokonaluj a péči o ni se věnuj. V době strádání ji zabezpečuj, aby Tobě i jiným pravodatným myslivcům k užitku byla. Pomni, že příroda, kterou Bůh stvořil, jen v úplnosti vnímej jako celek stvoření.

Pro tercio:

Zvěř lov způsoby dovolenými a platnými, v souladu s právem a zákonnými regulemi. Při lovu se chovej čestně k loveckým druhům jako rytíř, kterým jsi ve jménu našeho patrona pasovaný.

Pro kvarto:

Pamatuj, že pravodatný myslivec je čestný ve slovech, skutcích a činech. Tvoje rytířské slovo budiž váhy kovu vzácného, pro příklad mladým myslivcům.

Pro kvinto:

Zbraň a náčiní lovecké vždy v pořádku měj a opatruj, aby do nepovolaných rukou nedošlo. Kdykoliv Ti posloužilo k lovu, ošetři a ulož na bezpečné místo. Máš-li psa, řádně o něj pečuj, aby Ti ku pomoci v honbě byl.

Pro sexto:

Chování k ženám toliko takové býti má, abys byl jejich rytířem, a je-li to možné, splnil jejich přání. Zejména jsi-li ženat, toť první paní přede všemi.

Pro septimo:

V kruhu mysliveckých druhů, pravodatných myslivců vždy vtipný a veselý buď. Vína a medoviny či holby piva šenkuj s rozumem, aby mysl Tvá a smysly vždy bdělé a ostražité byly.

Pro oktávo:

V řeči používej toliko výrazy myslivecké. Jak káže cechovní zvyklost. Pak v kruhu druhů svých jsi uctíván jako pravodatný myslivec a po řeči příslušnost k cechu prokazuješ.

Pronono:

Při lovu a do společnosti oblékej se v oděv, který značí příslušnost k cechu a vkusný je. Oděv vždy čistý měj, neboť je to Tvoje vizitka. Ozdob se znakem sv. Huberta jako projev příslušnosti k cechu a bratrství mysliveckému.

Pro decimo:

V životním konání mysliveckém a skutcích ostatních buď příkladem pro mladší druhy. Lovecký tesák nos jako znak a mysliveckou zbraň, která slouží Toběne toliko k obraně, ale především jako znak příslušnosti k bratrství Hubertově.

Z rukou Jiřího Hudce jsem obdržel pasovací list na lovce jelení zvěře.Troubí se fanfára „Bon repos". Tuto melodii přivezl ze svých cest F.A. hrabě Sporck z Francie a českými slovy opatřil jeho sekretář Tobias J.A. Seemann. Traduje se, že hrabě si ji

potom nechal troubit každé ráno po probuzení. V současné době je hymnou Řádu svatého Huberta.

Vedle francouzského způsobu honu /štvanice/, známe i anglický způsob honu, který se praktikoval především na lišky v Anglii, které zde byly velmi přemnožené. Z honů na lišku se v 19. století vyvinul sportovní účel. Jízda na koních s překonáváním přírodních překážek je dnes vnímána jako Hubertova jízda.

Byl to pro mne velký den a nesmazatelný zážitek. Děkuji všem, kteří mi ho umožnili prožít.

Jaroslav Václav Lhoták
Komtur Komendy Czech Wschodnich (spełnione marzenia)

POLOWANIE PARFORCE I MOJE PASOWANIE NA MYŚLIWEGO JELENI

Tradycja z polowań wprowadzona w Czechach w XVII wieku przez hr. Franciszka Antoniego Sporcka

Od wielu lat jestem myśliwym - to moja pasja. Polowanie na jelenie to święto każdego myśliwego i zwieńczenie jego marzeń łowieckich, zwłaszcza dla myśliwych polujących w polu, gdzie dominuje zwierzyna drobna. Dlatego z podziękowaniem przyjąłem ofertę Kawalera Orderu św. Huberta Jiříego Hudca, abym mógł upolować jelenia i w dawny sposób uroczyście być pasowanym na łowcę jeleni. Realizacja takiego pasowania wymaga spełnienia trzech warunków wstępnych. Odpowiedni naturalny teren z uzgodnieniami warunków polowania, grupa jeździecka, pakiet myśliwski oraz zespół sygnalistów. Jeśli widowisko ma być epokowe oraz, aby przywołać klimat baroku, konieczne jest posiadanie strojów barokowych. Warunki te zostały spełnione a przygotowywane polowanie odbyło się 19 sierpnia 2017 roku na naturalnym terenie „Szwajcarii" w pobliżu zamku Slatiňany. Budowla została tak nazwana, ponieważ została zbudowana w stylu szwajcarskiej architektury jako górski obiekt. Inne założenia: grupę jeździecką reprezentowali pracownicy w strojach jeździeckich z pobliskiej stadniny Slatiňany. Główny pakiet myśliwski zagwarantowała Farma Helena, tj. w sumie 12 psów różnych ras pod kierownictwem mgr. Rudolfa Slaby. Trębaczy w strojach z epoki barokowej reprezentowało Towarzystwo Waltorni z Hradca Králové pod kierownictwem Jana Šustera.

Przyjrzyjmy się bliżej tym słowom: Co to jest polowanie „parforz"? Jest to metoda polowania z początku XVIII wieku, która była prowadzona we Francji, gdzie na wybrany gatunek (sztukę) zwierząt łownych polowało się aż do jej osaczenia i upolowania. Można powiedzieć, że była to z góry zaaranżowana pogoń za zwierzyną. Słowo „Parforz" pochodzi z francuskiego „par force de chips" i oznacza „siłę (nacisk) psów". Szlachecka społeczność na koniach, w wolnym terenie, goniła upatrzonego jelenia, który był wcześniej złapany i na przygotowany teren wypuszczony. Jeleń uciekał przed stadem psów, które miały na celu jego całkowite wyczerpanie. Następnie jeleń został zabity przez wyznaczonego, wybitnego gościa lub właściciela majątku ziemskiego. W późniejszych czasach zrezygnowano z zabijania zdobyczy.

Dla tego typu polowań, opracowano wiele sygnałów, trąbionych na rogu myśliwskim Dampierre, którego tony były czyste i daleko słyszalne. Sposób polowania wymusił pojawienie się sygnałów łowieckich po to, aby wzajemna współpraca między grupą myśliwych, obsługą polowania i gośćmi łowów była idealna. Aby każdy, zgodnie z sygnałem wiedział, co się dzieje podczas prowadzonego polowania. Taki też był cel demonstracji. Dlatego w scenariuszu i pod interpretację moderatora widz mógł zobaczyć poszczególne fazy pościgu, słyszeć odgrywane polecenia aż do finałowego zakończenia polowania na jelenia.

Przeszedłem przez to wszystko i muszę powiedzieć, że było to dla mnie doświadczenie na całe życie. Widziałem, a zwłaszcza słyszałem te polecenia. Trąbiąc, zwo-

łuje się polowanie na pościg. Trąbi się na powitanie marsz konny. Grupa myśliwska tworzy mały korowód, składający się z jeźdźców i naganiaczy z psami. Trębacze grają sygnał „Fanfara dla psów". Następuje komenda „Ruszaj w pościg", a psy i konie zajmują miejsca, z którego rozwija się pogoń. Na przyjście myśliwych i psów na miejsce startu trębacze trąbią sygnał: „Idziemy na polowanie!".

Psy, trzymane na długich pasach, natknęły się na trop jelenia i prowadzący polowanie przywołuje nagankę z psami i jeźdźców na koniach. Trębacze grają sygnał: „Znaleziono ślady" i naganiacze szybko docierają do jeźdźców. Wszyscy podążają śladami jelenia przy trąbionym sygnale „Pogoń na tropie!", aż napotykają leżącego jelenia, który wstał z ukrycia i został po raz pierwszy zauważony. Sygnał „Jeleń podniesiony z legowiska!". Jeleń ucieka przed sforą psów, które wypychają go na powierzchnię wody (moczary). Jeleń tutaj odpoczywa przez chwilę. Trębacze grają sygnał: „Zwierz zmierza w stronę wody!". Po krótkim czasie jeleń opuszcza moczary i ucieka. Jeźdźcy i naganka z psami podążają śladami jelenia. Jeleń znów jest widziany, psy są spuszczane z pasów i polują samodzielnie na jelenia, którego opuszczają siły. Jeleń zostaje zatrzymany przez psy. Prowadzący wydaje trębaczom polecenie aby zasygnalizować „Jeleń zatrzymany przez psy!". Te szczekają na jelenia i nie pozwalają, aby jeleń uciekł. Jeźdźcy oraz naganiacze dojeżdżają do jelenia. Zbliża się koniec polowania.

W prasie okresowej możemy przeczytać o tym fragmencie pogoni: *„Po tym, jak gospodarz polowania podszedł do dobrze zbudowanego jelenia, z koni zeskoczyło dwóch jeźdźców, odłożyło rogi i bicze myśliwskie, ostrożnie zbliżyło się do jelenia od tyłu i przecięło mu ścięgna tylnych nóg nożem myśliwskim. Jeleń osiadł na tylny zad i psy rzuciły się na niego. Zabrzmiała fanfara „La mort!". Jelenia ubezwładniono myśliwskim nożem. Zostało to zamówione przez szlachetnego gościa (szlachcica) jako hołd dla właściciela polowania (pana). Później jeleń został zabity kulą między świece z broni palnej. Podczas*

tego obrzędu cała kompania łowiecka nałożyła rękawicę na prawą rękę, chwycono za noże i wszyscy wołali „Halali!" przy dźwiękach fanfary o tej samej nazwie (uwaga: „halali" to skrót z języka francuskiego i oznacza: „Spójrz, tutaj leży".

Byłem uczestnikiem tej uroczystości. Oczywiście jelenia upolowałem wcześniej, ale jeszcze raz przeżyłem te ekscytujące chwile z polowania.

W okresie baroku inne ustalone procedury przebiegały następująco. Naganiacze i myśliwi natychmiast upolowanego jelenia na miejscu jego osaczenia wypatroszyli, mięso poćwiartowano a podroby i niektóre części upolowanego jelenia zostały pocięte na małe kawałki, aby później dać psom. Pozostałe kawałki przykryto na ziemi skórą jelenia, przed którą była ułożona głowa z porożem. Po tych przygotowaniach właściciel majątku został poinformowany, że wszystko jest gotowe, aby pozwolić zagrać: „Cureé!".

Po uzgodnieniu z mistrzem ceremonii, obserwatorzy i naganka z psami trzykrotnie okrążyli upolowanego jelenia przy dźwiękach fanfary „Cureé!", kierując twarz w stronę myśliwych. Kiedy ostatni raz grano fanfarę „Dobre polowanie!", jeden z nich wziął głowę jelenia w obie dłonie i przeszedł z nią między sforą psów, które w nagance goniły jelenia. W międzyczasie skóra z kawałkami dziczyzny została podciągnięta do zgłodniałych psów. Ostrza noży przecięły wszystkie cztery biegi, ale przecięły skórę powyżej pięty i przebiły ją tak, aby bieg mógł wisieć na nożu myśliwskim. Prawy przedni bieg, uważany za najbardziej cenny, przekazano gospodarzowi (panu) polowania, pozostałe zostały przekazane najważniejszym gościom.

Po zakończeniu pokotu cała kompania łowiecka wyruszyła powrotnie na miejsce uczty. Tradycyjnie wymagane jest również ustalenie szyku na powrót. Z przodu naganiacze, sfory psów i sygnaliści, którzy trąbili fanfary. Za nimi, zawsze w odstępie dwóch kroków, główni myśliwi i stajenni, potem mistrz ceremonii ze swoimi gośćmi. Wszyscy parami i ozdobieni gałązkami z jodły. Za nimi jechały powozy myśliwskie z arystokracją i rydwan z wyposażeniem do parforznego polowania. Jako ostatni jechał dwukołowy wózek z gałązkami, na którym osadzona była, zwrócona do tyłu, głowa złowionego jelenia. Korowód zwykle docierał do zamku, gdzie odtrąbili koniec polowania. Dopiero wtedy kompania zeszła z koni i wozów. W przypadku nieudanego pościgu uczestnicy bezceremonialnie wracali pojedynczo ze smutnymi twarzami i w takim przypadku nie było wskazane spotykać się z gospodarzem majątku.

Końcowa ceremonia „Cureé" nie została dla mnie odprawiona tak, jak opisano powyżej, lecz zmodyfikowana. Po przyjeździe dworu na wozach, przy dźwiękach fanfar „Wezwanie dworu", oddano mi hołd jako dla wyznaczonego, który dokonał „ostatniego uderzenia" jelenia, który został prawidłowo upolowany wcześniej przez - Jaroslava Václava Lhotáka z Chudeřic - rycerza Orderu św. Huberta. Zatrzymałem się przy dźwiękach fanfary „La mort". Po przywiezieniu jelenia na miejsce wielkiego widowiska przy „Szwajcarce", przy dźwiękach fanfary „Zatrzymajcie się bracia" z rąk Jiříego Hudca, który reprezentował gospodarza polowania, odebrałem prawy przedni bieg jelenia jako trofeum. W miejscu wielkiej uroczystości dwór otrzymuje od sług kielich czerwonego wina. Na miejscu ceremonii Jaroslav V. Lhoták - OSH został pasowany na łowcę jeleni. Po zapoznaniu się z dziesięcioma zasadami prawdziwego myśliwego, odczytał je zebranym. Zasady i reguły „Złapał już jelenia" są następujące:

Primo:

Pamiętajcie, że wszystkie umiejętności łowieckie i myśliwskie zostały ujawnione przez mistrzów łowów, prawdziwych myśliwych, którzy przejęli wiedzę od ojców i dziadków i opanowali zwyczaje polowania, oswoili się i je uznawali. Dlatego też macie w miłości i szacunku je utrzymać.

Sekundo:

Poszerz swoją wiedzę o polowaniu i zadbaj o jej pieczę. W chwilach udręki upewnij się, że przyda się Tobie i innym prawdziwym łowcom. Pamiętaj, że tylko natura, którą stworzył Bóg, jest w pełni postrzegana jako całość stworzenia.

Tercjo:

Poluj na zwierzynę w dozwolony i uznany sposób, zgodnie z prawem i przepisami prawnymi. Podczas polowania bądź uczciwy wobec gatunków łowieckich, jak rycerz, którym zostałeś w imieniu naszego patrona pasowany.

Kwarto:

Pamiętaj, że prawdziwy myśliwy jest uczciwy w słowach, skutkach i czynach. Niech twoje rycerskie słowa będą łuskami z metali szlachetnych, jako przykład dla młodych myśliwych.

Kvinto:

Zawsze utrzymuj swoją broń i sprzęt myśliwski w porządku i uważaj, aby nie wpadły w niepowołane ręce. Zawsze, gdy służy tobie do polowania uważaj i przechowuj go w bezpiecznym miejscu. Jeśli masz psa, dobrze się nim opiekuj, aby mógł Ci pomóc w polowaniu.

Sexto:

Jedynym sposobem traktowania kobiet jest bycie ich rycerzem a jeśli to możliwe, spełniaj ich życzenia. Jeżeli jesteś żonaty, to pierwsza dama jest przed wszystkimi.

Septimo:

W kręgu łowców - przyjaciół, prawdziwi myśliwi są zawsze zabawni i weseli. Wina i miód pitny oraz kufle piwa degustuj mądrze, aby umysł twój i zmysły były zawsze czujne i ostrożne.

Oktawo:

Używaj tylko terminów łowieckich w mowie jak głosi łowiecki zwyczaj. Tak w kręgu swoich przyjaciół jesteś uważany jako prawdziwy myśliwy i w samej rzeczy przywiązanie do myślistwa pokazujesz.

Pronono:

Podczas polowań i spotkań towarzyskich, ubieraj się w stroje gustowne, które wskazują na przynależność do grona myśliwych. Zawsze utrzymuj swoje ubrania w czystości, bo to Twoja wizytówka. Miej ozdoby z herbem św. Huberta jako przejaw przynależności do myślistwa i bractwa łowieckiego.

Decimo:

W życiu łowieckim i innych czynach bądź przykładem dla młodszych myśliwych. Nóż myśliwski noś jako znak i broń myśliwską, która służy Tobie tylko do obrony, ale przede wszystkim jako znak przynależności do bractwa św. Huberta.

Z rąk Jiříego Hudca otrzymałem paszport na łowcę jeleni. Zagrano fanfarę ,,Bon repos". Melodię tę przywiózł z podróży Franciszek Antoni Hrabia Sporck z Francji, a przetłumaczył na język czeski jego sekretarz - Tobias J.A. Seemann. Mówiło się, że

hrabia kazał następnie grać fanfarę każdego ranka na pobudkę. Obecnie jest hymnem zakonu św. Huberta.

Według francuskiego sposobu polowania (ścigającego) znany jest również angielski sposób polowania, który był praktykowany głównie na polowaniach na lisa w Anglii, które były tam bardzo popularne. W XIX wieku polowanie na lisy stało się sportowym zajęciem. Jazda konna z pokonywaniem naturalnych przeszkód jest dziś postrzegana jako Hubertowska jazda. To był dla mnie wielki dzień i niezatarte przeżycie. Dziękuję wszystkim, którzy umożliwili mi to przeżyć.

Jaroslav Václav Lhoták
Komtur Komendy Czech Wschodnich (spełnione marzenia)

WCZORAJ I DZIŚ

I oto jest pytanie! Co było pierwsze, wojowanie czy polowanie?

Trudno orzec, choć obie formy aktywności związane są z najwcześniejszymi początkami ludzkich dziejów. Zapewniały przestrzeń do życia i pożywienie. Być może, nie zajęło nam to zbyt wiele czasu, aby się zorientować, że nie każda forma wojowania, nawet jeśli odnosimy sukces, jest w porządku... W międzyczasie rozwój duchowy zaczął kształtować naszą psyche, a za tym zaczęły powstawać zasady postępowania. Nie wchodząc tu w mnóstwo pojawiających się po drodze szczegółów, dochodzimy do powstania reguł walki, która w zamyśle miała być szlachetna, tak jak szlachetni powinni być wojownicy. Ba, nawet wyrafinowana, jeśli wspomnieć słynny pojedynek dwóch samurajów toczony w księżycowej poświacie przy słowiczym śpiewie, który naprzemiennie przez cały czas boju komentowali poetyckimi frazami. Zasady orężnego postępowania z czasem powiązane zostały z urodzeniem i statusem materialnym wojownika. W konsekwencji ukształtowała się warstwa społeczna rycerstwa, która nie stroniła od łowów. Wręcz przeciwnie. Pasjonowała się nimi, traktując je jako znakomitą zaprawę fizyczną i psychiczną przed przyszłymi potyczkami i wojnami. Mówiąc językiem współczesnym, traktowała je jako bardzo pożyteczny fitness, dodatkowo dający pożywienie niezbędne do zachowania siły i zdrowia.

Wrodzona skłonność, zaprzeczająca prawom fizyki, do przyciągania tożsamych ładunków i tendencja do jednoczenia się zaprowadziła nas do instytucji zakonu. Ogólnie ujmując, dobrowolnego zbioru ludzi z własnej woli poddających się określonym zasadom postępowania oraz wyznających i pielęgnujących wspólne wartości. Z perspektywy dziejów zauważamy tu pewną ewolucję charakteru zakonów. Początkowo kładących nacisk na rycerskie rzemiosło, na szlachetną walkę w imię nie mniej szlachetnych celów. Łowy wówczas były rzeczą tak oczywistą, naturalną, że nikt się nad ich sensem nie zastanawiał. Oczywiście ich technika i wszelka wiedza z nimi związana były pieczołowicie rozwijane i pielęgnowane z takim samym zapałem jak umiejętności rycerskie. Rycerskość zachowania obowiązywała wszędzie, wobec każdego przeciwnika, a więc i na łowach, wobec stworzeń żyjących w kniei... Z czasem obserwujemy coraz większy namysł i refleksję nad istotą łowów. Przykładem są tu nasze śląskie zakony, o dziejach których wielokrotnie już pisaliśmy. Powołany do życia 7 sierpnia 1413 roku

Książe Jerzy IV Wilhelm, miedzioryt Jana Tscherinnga (Domena publiczna)

Jubileusz 350-lecia ZKOZJ, goście z Czech i Litwy odznaczeni pamiątkowymi medalami, Czarna Białostocka, 10 września 2022 roku

Pamiątki od Zakonu Św. Huberta z Kuks w Czechach

Upominki od Zakonu Obroża Psa Gończego

Marszałkowie, od lewej Zakonu Św. Huberta z Kuks i ZKOZJ

Jubileusz 25-lecia reaktywacji ZKOZJ, kościół parafialny pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu, 19 sierpnia 2023 roku

Brać zakonna i goście jubileuszu

Uczestnicy mszy jubileuszowej

Część oficjalna jubileuszu odbyła się w auli Zamku Piastów Śląskich w Brzegu

na zamku w Legnicy przez sześciu książąt śląskich z dynastii Piastów Zakon Obroży Psa Gończego Rudenband był zakonem typowo rycerskim. Zbiegający się z jego powstaniem czas wojen husyckich narzucił dodatkowo jego członkom funkcje, które dzisiaj nazwalibyśmy policyjnymi. Utrzymania porządku i bezpieczeństwa na traktach handlowych i leśnych duktach leżących na obszarze jego działania. Kolejny z zakonów, Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, powołany do życia 23 sierpnia (ach te sierpnie, czyżby coś w nich było?) 1672 roku przez zaledwie 12-letniego Księcia Legnicko-Wołowsko-Brzeskiego Jerzego IV Wilhelma, ostatniego po mieczu z Piastowskiej Dynastii, pokazuje ewolucję, jaką zaczęły przechodzić zakony. Zakon nie rezygnuje z zadań, jakie stawia się przed rycerzami, ale nacisk zaczyna kłaść na łowy, na łowiectwo, na relację między człowiekiem a zwierzem. Jest pierwszą na świecie organizacją łowiecką posiadającą własny statut, co jest też niewątpliwie oznaką zmian zachodzących w ówczesnym świecie w podejściu do jakiejś formy zorganizowanego ludzkiego działania. Statut ten, który dziś jeszcze jest obiektem zazdrości innych nacji, określał formy, ale przede wszystkim cele działania zakonu. Jak na swoje czasy był bardzo nowoczesny. Zwracał uwagę nie tylko, na nazwijmy to, myśliwską etykietę, ale na wiedzę związaną z łowiectwem. Podkreślał jej wagę, konieczność nieustannego jej pogłębiania i pielęgnowania. Szkoda, że fakt istnienia tego statutu tak znikomo wykorzystujemy obecnie. Kolejnym, związanym z ziemiami czeskimi, ale i śląskimi, jest ustanowiony 3 listopada 1695 roku w Lyse nad Labem przez hrabiego Franciszka Antoniego Sporcka Zakon św. Huberta. Zakon już samą swoją nazwą nawiązuje bezpośrednio do materii łowieckiej stanowiącej sedno jego działania. Materii, do której miast chrzęstu i huku oręża, dołożył wagę działalności charytatywnej i troski o drugiego człowieka.

To zdecydowany krok w ewolucji zakonów i to dokonany w stosunkowo krótkim przedziale czasowym... Czy to obraz zmian zachodzących? Ciekawostką samą w so-

Wyróżnieni Medalem Zakonu Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti

bie jest fakt, że wiele zakonów, których działalność z powodu różnych okoliczności zamarła dawno temu, w ostatnich latach odradza się i wznawia działalność. Co więcej, powstają nowe, choć mogłoby się wydawać, że obecne czasy temu nie sprzyjają... Dobrym przykładem jest Zakon Srebrnego Złomu obejmujący swoim zasięgiem kraje niemieckojęzyczne Europy. Dlaczego myśliwi, ludzie realizujący się w wielu zawodach i na wielu polach, wciąż wytrwale nie tylko pielęgnują historię, ale tworzą jej nowe zręby w oparciu o tradycję zakonu? Myślę, że materia tego pytania jest bogata, złożona i zależna od kierunków spojrzenia. Niewątpliwie wpływa na to rozwój naszej cywilizacji, z jej postępem technologicznym umożliwiającym szybką i łatwą wymianę informacji, co przy ogólnym postępie edukacji wyprowadziło historię na szerokie, ogólnie dostępne pola (choć czasem i dzikie...). Potwierdza to prawdziwy wysyp grup rekonstrukcyjnych. Szacunek dla własnych, ale i cudzych tradycji oraz rosnąca umiejętność budowania przyszłości w oparciu o te tradycje. Postrzeganie twórczej dla rozwoju cywilizacji roli zakonów wydaje się być tu motorami owych działań. Myśliwska pasja pogoni za zwierzem zmienia się tu w pogoń za wiedzą wytyczającą dalszą drogę. Połączenie dwóch zrodzonych w ludzkim wnętrzu sił, dwóch pasji dla tworzenia kolejnych wartości. Formy tych działań mają swoje kształty zewnętrze nie tylko w powstających zapisach, ale i w całej różnorakiej otoczce, która tworzy oprawę dla idei. Często są to kuszące, barwne stroje i artefakty. Stanowią atrakcyjny wabik dla postronnych, by podejść bliżej i przekonać się, o co w tym wszystkim chodzi, by poznać istotę takiego zakonu z jego wszystkimi wartościami. Godne podziwu jest dążenie myśliwych do poznania zapisów historycznych i ich interpretacji zgodnie z duchem naszych czasów. Zrozumienie dawnych dziejów i szacunek dla historii, kultury i tradycji własnej oraz innych to najlepsza droga do rozwoju przyszłych relacji pomiędzy ludźmi. Zauważamy, że takie postawy są co-

Upominki od zaproszonych gości

Wystąpienie Janusza Kozerskiego - Wielkiego Mistrza Zakonu Obroża Psa Gończego

Uczestnicy jubileuszu 25-lecia reaktywacji Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Zamek Piastów Śląskich w Brzegu, 19 sierpnia 2023 roku

raz częstsze wśród myśliwych... i zaczynają nas pociągać. To duża wartość dodana. Istniejący tu pewien snobizm, uległość symbolom i przedmiotom związanym z zakonami zdaje się też być wartością pozytywną, bo prowadzi do międzyludzkiej komunikacji. Stąd nader ciekawa i pożyteczna jest inicjatywa zacieśniania kontaktów i tworzenia wspólnej platformy działań podjęta przez wspomniane zakony. Wygląda na to, że ich ewolucja nie ustaje. A o ile obserwacje natury uczą nas różnorodności i pokazują, jak kręte są ścieżki ewolucji, to w tym przypadku jej drogi wydają się wyjątkowo jasne i proste.

Jacek Seniów
Oficer Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia

MIĘDZYNARODOWE STOWARZYSZENIE MYŚLIWYCH POGRANICZA - CZYLI KILKA SŁÓW O OBLICZACH MYŚLIWYCH

Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza jest organizacją społeczną, która powstała ponad 25 lat temu dzięki grupie entuzjastów chcących przełamywać granice i poszerzać swoje horyzonty w dziedzinie łowiectwa. Przez ten okres Stowarzyszenie przeszło bardzo znaczącą ewolucje a w kręgu zainteresowań jego członków pojawiła się tematyka związana nie tylko z wykonywaniem polowań ale i z kulturą łowiecką, kynologią, hippiką, ochroną przyrody wraz z jej promocją oraz bardzo wiele pokrewnych, takich jak np. muzyka myśliwska czy kulinaria z jednoczesnym ukierunkowaniem na wymianę doświadczeń między krajami sąsiadującymi z Polską. Organizacja zrzesza w swoich szeregach leśników, myśliwych, przyrodników, artystów i działaczy społecznych. Łączy ludzi, którzy swoje życie postanowili związać z lasem, wrażliwych na przyrodę i jej bezdyskusyjne, niepowtarzalne piękno, ludzi, którzy nie tylko postanowili chronić to co piękne wokół nas ale i bezinteresownie promować i pokazywać to co unikalne na terenie Polski, Czech i Słowacji. Dzięki integracji

Poczet sztandarowy MSMP

Spotkanie opłatkowe na Rynku w Międzylesiu z udziałem burmistrza Tomasza Korczaka

Pro Memoria. Składanie kwiatów i zniczy pod obeliskiem myśliwych Koła Łowieckiego „SYLWAN" w Jodłowie koło Międzylesia

wokół jednej idei, Stowarzyszenie stało się spoiwem pozwalającym analizować obowiązujące prawa krajowe, lokalne, międzynarodowe traktaty czy konwencje w celu zintensyfikowania działań na wszystkich frontach w celu ochrony przyrody, promocji łowiectwa oraz zachowania środowiska naturalnego w swoim pierwotnym kształcie. Współpraca pozwala na większe zaangażowanie w działalność promocyjną organów samorządowych czy organizacji społecznych i państwowych. Łącznie ze Stowarzyszeniem nawiązało współprace ponad pięćdziesiąt organizacji w tym tak istotne jak polskie i czeskie Lasy Państwowe, ambasady czy Polski Związek Łowiecki na szczeblach, krajowym jak i okręgowych. To dzięki Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Myśliwych Pogranicza instytucje te zaczęły się rozumieć a w konsekwencji wspierać choć wcześniej bardzo często nie dostrzegano takiej możliwości tkwiąc w utartych przez lata błędnych przekonaniach i opiniach.

Przez cały okres działalności Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza zorganizowanych zostało kilkaset akcji promocyjnych, integracyjnych, takich jak Międzynarodowe Polowania Hubertowskie, liczne bale charytatywne na terenie Polski i Czech, rauty tematyczne, loterie i wycieczki krajoznawcze. Wielokrotnie odbywały się wystawy malarskie, rzeźbiarskie czy trofeistyczne. Niektóre z organizowanych spotkań czy imprez weszły na stałe do kalendarza lokalnej społeczności. Stowarzyszenie jest organizacją społeczną. Żaden z jego członków poświęcający swój czas na statutową działalność nie pobiera za to wynagrodzenia. Wręcz przeciwnie środki pochodzące ze składek czy licytacji przekazywane są takim instytucją jak domy dziecka, WOŚP czy potrzebującym, którzy znaleźli się w danym momencie w krytycznej sytuacji, jak np. pogorzelcy. Dzięki tak wszechstronnemu zaangażowaniu różnych grup społecznych

Opłatek myśliwski

Na Targach Brneńskich

Zamek Międzylesie, nadanie sztandaru dla MSMP w 2012 roku

i otwarciu na współpracę, Stowarzyszenie cieszy się ogromnym uznaniem i życzliwością wielu obywateli na terenie wszystkich krajów w których działa. Neutralność i brak uprzedzeń pozwoliły na uczestnictwo i organizację wydarzeń związanych z kilkoma religiami i wieloma światopoglądami. W szeregach Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza nieustannie zrzeszonych jest około 80 osób. Mimo, że zgodnie z zegarem biologicznym niektórzy odchodzą z organizacji wraz z zasadą przemijania, ciągle przyjmowani są nowi członkowie. Związane jest to z unikatową ideą solidarności i jedności. Mimo pokoleniowych różnic wrażliwość na to co piękne i chęć pokazania tego innym i zadbania o pamięć dla przyszłych pokoleń dziedzictwa kulturowego wspólnym językiem w imieniu Stowarzyszenia przemawiają zarówno starsi jak i młodsi jego członkowie. Wielokrotnie ich

Pokot po polowaniu na zające i bażanty

Udział w Targach

Święto myśliwych Hradec Kralove - Rybnik

Stoisko z prezentami dla dzieci

Poczet sztandarowy, otwarcie Walnego Zgromadzenia MSMP w Kudowie-Zdroju

Komtur Komendy Silesia Igor Krčmář na wystawie pośmiertnej członka MSMP, malarza-artysty Alojzego Krysiaka

udział w kursach, szkoleniach, prelekcjach czy konferencjach ukierunkowuje ich dalsze życiowe wybory. To dzięki Międzynarodowemu Stowarzyszeniu Myśliwych Pogranicza swój czas mają niszowi artyści, rzemieślnicy czy lokalni działacze. Mają szansę by zostać zauważonym i choćby opowiedzieć o swojej pasji, której są bezgranicznie oddani. Stowarzyszenie pozwoliło też dokonać rzeczy praktycznie niemożliwej na pierwszy rzut oka. Spowodowało, że myśliwi z Republiki Czeskiej zaczęli zdawać państwowe egzaminy w Polskim Związku Łowieckim i stanęli ramie w ramię z polskimi myśliwymi na polowaniach. Polscy myśliwi również uzyskali możliwość uczestniczenia w tak niszowych polowaniach jak polowania na zające, kaczki i bażanty.

Jak wiele organizacji społecznych Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza posiada swój statut, zarząd i charakter zarządzania, który w tym wypadku należy rozumieć bardziej jako planowanie poszczególnych przedsięwzięć. Ma również swój sztandar. Wyjątkowym czyni go to, że posiada też swój Medal „Za zasługi dla rozwoju, współpracy i promocji MSMP" nadawany za wybitne zasługi za działalność na jego rzecz.

Mimo, że żyjemy w bardzo burzliwych czasach, ogromnie cieszy i napawa satysfakcją fakt, że Stowarzyszenie przetrwało próbę czasu i wciąż może dalej promować takie idee, jak ochrona dziedzictwa kulturowego, ochrona przyrody, promocja obyczajów i kultury łowieckiej oraz edukacja społeczna na wielu poziomach. Mamy wielką nadzieje, że za 25 lat będziemy mogli pochwalić się kolejną kroniką Stowarzyszenia, która będzie tak obszerna i różnorodna w treści jak ta napisana i wydana w ubiegłym roku.

Marian Rymarski
Prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Myśliwych Pogranicza

ŚWIĘTY HUBERT - PATRON MYŚLIWYCH I JEGO RELIKWIE

Saint-Hubert jest jedną z najważniejszych miejscowości w belgijskich Ardenach. Zyskało sławę, kiedy biskup Liege sprowadził tu relikwie Św. Huberta. Miasto nosi nazwę po swoim patronie. Jak głosi legenda hrabia Hubert podczas polowania w okolicznych lasach ujrzał jelenia z krucyfiksem w porożu. Święty Hubert jest uznawany, aż po czasy współczesne, za jednego z najbardziej znanych i najbardziej ludowych świętych. Znany jest on jako chrześcijański patron myśliwych i polowań. Relikwie Św. Huberta znajdujące się w kościele w Saint-Hubert zniknęły bezpowrotnie podczas ataku ikonoklastów w 1568 roku.

23 czerwca 2022 roku w Kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie odbyły się uroczystości wprowadzenia Relikwii św. Huberta - Patrona Myśliwych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności stało się ich odnalezienie w Polsce, podczas restaurowania ołtarza ze zlikwidowanego kościoła w Holandii. Relikwie znajdowały się w ołowianym pudełku, które zostało lekko uszkodzone w czasie prac demontażowych ołtarza.

Bazylika Świętego Huberta w Saint-Hubert

Buława Komendy Polskiej Zakonu św. Huberta

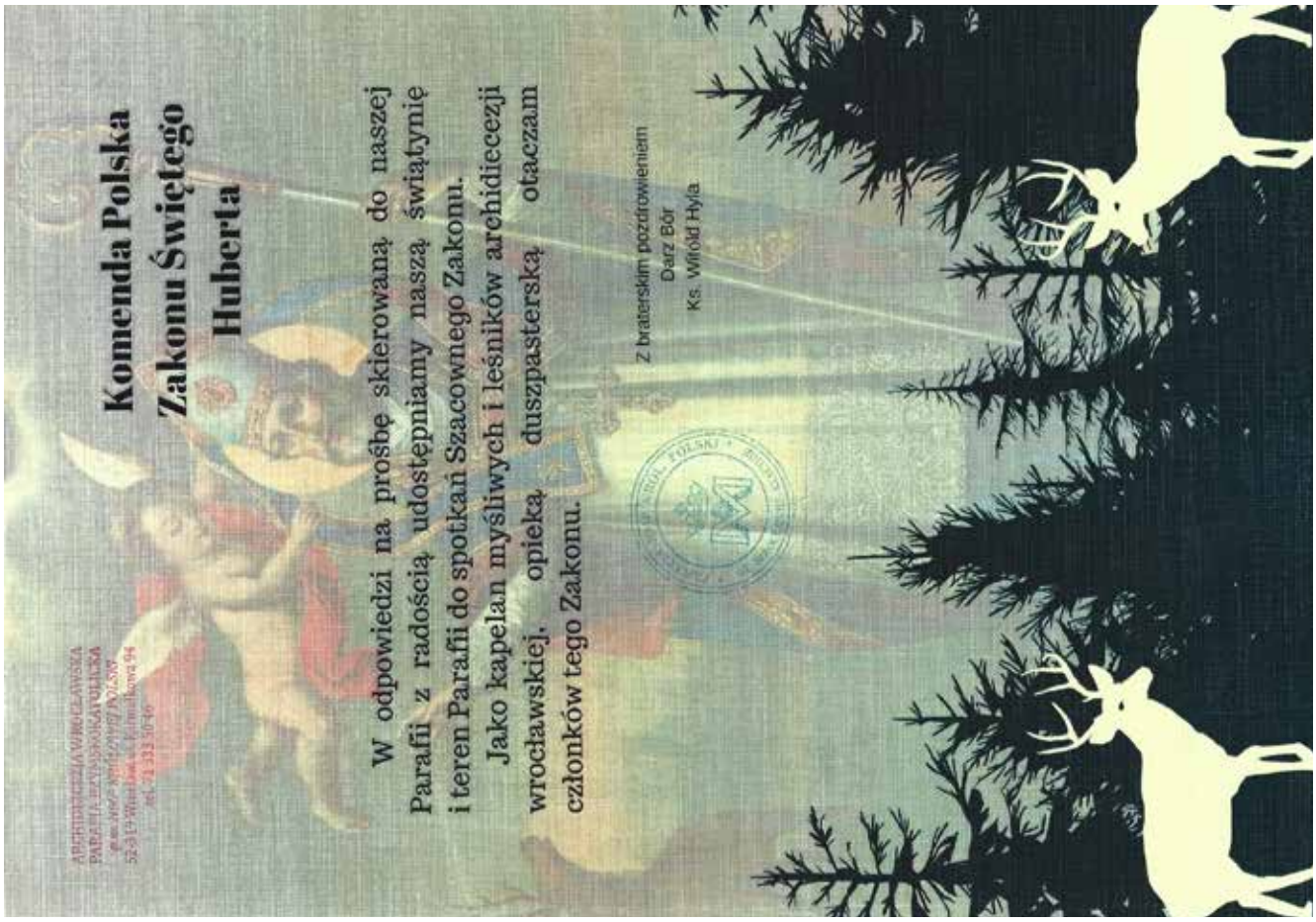

Komenda Polska Zakonu Świętego Huberta

W odpowiedzi na prośbę skierowaną do naszej Parafii z radością udostępniamy naszą świątynię i teren Parafii do spotkań Szacownego Zakonu.

Jako kapelan myśliwych i leśników archidiecezji wrocławskiej, opieką duszpasterską otaczam członków tego Zakonu.

Z braterskim pozdrowieniem
Darz Bór
Ks. Witold Hyla

Rzeźba Świętego Huberta oraz Monstrancja z Relikwią Świętego Huberta

Okolicznościową Mszę Świętą między innymi koncelebrował ks. Witold Hyla - Kapelan Myśliwych i Leśników Archidiecezji Wrocławskiej. Komenda Polska Zakonu Świętego Huberta - oddział zagraniczny z siedzibą we Wrocławiu jak i wszyscy członkowie Zakonu Świętego Huberta zostali objęci opieką duszpasterską tego kościoła.

Jesteśmy dumni i szczęśliwi z tego, że mieliśmy możliwość osobistego udziału w tym doniosłym, niezwykle ważnym dla każdego myśliwego, historycznym wydarzeniu. Szczególnie cieszy nas fakt, że właśnie tutaj, we Wrocławiu nasz święty patron będzie miał swoje miejsce i że będzie blisko nas.

Z myśliwskimi pozdrowieniami: Darz Bór! Lovu Zdar!

Br. Roman Rybak
Komtur Komendy Polskiej „Polonia"

Uszkodzone pudełko ołowiane z Relikwią Świętego Huberta

Historia zaginięcia relikwii Świętego Huberta z kościoła a obecnie z Bazyliki Świętego Huberta w Saint-Hubert w belgijskich Ardenach w dalszym ciągu nie została wyjaśniona. Stąd można przypuszczać, o ile potwierdziłyby to badania, że są to relikwie z kościoła w Saint-Hubert, które przepadły bez wieści w 1568 roku a jakimś trafem zostały ukryte (wmontowane) w konstrukcję ołtarza w małym kościółku zbudowanym na dzisiejszych terenach Holandii. Ołtarz ten w ramach zagospodarowania elementów sakralnych z likwidowanego kilka lat temu kościoła został staraniem księży polskich sprowadzony do Polski. Podczas montażu ołtarza w kościele w Polsce, przypadkowo natknięto się na pudełko ołowiane z relikwiami. Stąd domniemane prawdopodobieństwo, że może są to relikwie pochodzące z kościoła Świętego Huberta w Saint-Hubert z Belgii. To zdarzenie owiane jest tajemnicą i z pewnością nigdy nie dowiemy się jaka była prawdziwa historia zniknięcia Relikwii Świętego Huberta z Saint-Hubert.

(Takie są przypuszczenia autora tekstu)

RAMOWY PROGRAM DZIAŁALNOŚCI TRZECH ZAKONÓW na lata 2025-2027

RAMOWY PROGRAM DZIAŁALNOŚCI TRZECH ZAKONÓW NA LATA 2025-2027

Lp	Organizacja	ROK 2025			ROK 2026			ROK 2027		
		Przedsięwzięcie	Data	Miejsce	Przedsięwzięcie	Data	Miejsce	Przedsięwzięcie	Data	Miejsce
1	Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Brzeg Opolski	Obchody Urodzin Jerzego IV Wilhelma	VIII	Zamek brzeski Brzeg Opolski	.....	.....	Zamek brzeski Brzeg Opolski	.....	.....	.....
		II Międzynarodowe Wielkie Łowy Trzech Zakonów	X-XI	Czarna Białostocka	.....	.....	Czarna Białostocka	.....	.....	.....
2	Zakon Świętego Huberta Kuks	.....	.....	.....	Rocznica Święta Zakonu św. Huberta	03.X	.....	.....	.....	.....
		.....	.....	.....	III Międzynarodowe Wielkie Łowy Trzech Zakonów	XI	.....	.....	.....	.....
3	Zakon Obroży Psa Gończego Legnica	.....	.....	.....	.....	.....	.....	Dzień rycerski	VIII	Zamek Grodziec k. Złotoryi
		.....	.....	.....	.....	.....	.....	IV Międzynarodowe Wielkie Łowy Trzech Zakonów	X-XI	K. L. Czajka Wrocław

1413 ZOPG 1672 ZKOZJ 1695 ZŚH

Złotówek 19.10.2024 r.

POLOWANIE HUBERTOWSKIE I MIĘDZYNARODOWE WIELKIE ŁOWY TRZECH ZAKONÓW

19 października 2024 roku w Złotówku koło Trzebnicy odbędą się I Międzynarodowe Wielkie Łowy Trzech Zakonów realizowane w ramach podpisanego w Kuks (Republika Czeska), 1 października 2023 roku Listu Intencyjnego o współpracy i propagowaniu szlachetnego i pożytecznego łowiectwa oraz krzewieniu pięknych tradycji i obyczajów myśliwskich. W łowach wezmą udział myśliwi - członkowie reaktywowanych zakonów, założonych w okresie średniowiecza i baroku (XV-XVII wiek) na ziemiach czeskich i piastowskiego Śląska:

- Zakon Obroży Psa Gończego z siedzibą w Legnicy (RP) - rok założenia 1413,
- Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia (RP) z siedzibą w Brzegu - rok założenia 1672,
- Zakon św. Huberta z siedzibą w Kuks (Čr) - rok założenia 1695,
- Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza (Čr-RP) - rok założenia 2004.

Dworek Myśliwski – Złotówek, miejsce zbiórki i biesiady myśliwskiej

Polowanie wielu zacnych myśliwych z organizacji łowieckich z Czech, Austrii, Litwy i Polski zorganizowane zostanie w duchu wielowiekowych tradycji łowieckich. Organizatorzy chcą nawiązać do polowania opisanego przez naszego wieszcza Adama Mickiewicza w „Panu Tadeuszu". Ponad 200 lat temu, kiedy miało miejsce to polowanie, dzikich zwierząt żyło w lasach dużo, a niektóre z nich, jak na przykład niedźwiedzie, wilki czy dziki, stanowiły istotne zagrożenie dla ludzi i plonów. Organizując polowanie w wyznaczonym miejscu, czekali w ukryciu na wypłoszone i gonione przez psy zwierzęta a kiedy te pojawiały się na horyzoncie, strzelali do nich. Podobne polowania organizowane są dzisiaj; psy, naganka, sygnały łowiecki..., które coraz częściej są stosowane przez organizatorów. Polowaniu będą towarzyszyć sygnaliści wykonując odwiecznie znane sygnały niezbędne do prowadzenia bezpiecznego i udanego pozyskania zwierzyny przez polujących myśliwych.

Sygnalistyka myśliwska jest tak stara jak samo łowiectwo, ponieważ stworzyła ją konieczność porozumiewania się ludzi, przebywających w leśnej kniei. Instrumentarium sygnalistów zmieniało się wraz z postępem czasu. Od piszczałek z kości zwierzęcych, używanych przez łowców z epoki kamienia łupanego, poprzez rogi bawole, na których grano od V-VI wieku naszej ery do współczesnych, metalowych rogów myśliwskich, których twórcą był Wielki Łowczy króla Ludwika XIV - markiz Dampierre. Tak też Francja stała się kolebką dzisiejszej muzyki myśliwskiej. W końcu XIV wieku zebrano znane wówczas sygnały organizacyjne oraz sygnały, którymi zwoływano psy na karmienie. Najpierw na rogach bawolich od XVIII wieku na dużych, metalowych rogach par force, nazwanych tak od modnego wówczas sposobu polowania na koniach z naganką i psami na ustalonego i osaczonego zwierza. Kolejny etap to era małych, wygodnych i donośnych w kniei, metalowych rogów myśliwskich nazwanych plesami, od nazwiska księcia Pszczyny Jana Henryka XI, który udoskonalił i spopularyzował ten instrument oraz wydał drukiem grane na nim - do chwili obecnej, sygnały w Niemczech i w Polsce.

Muzykę myśliwską grano i śpiewano głównie w celu porozumiewania się z legendarnymi patronami łowców lub na ich cześć ale i dla przebłagania ich za myśliwskie pomyłki oraz jako podziękowanie za dary kniei. Przy jej udziale prowadzący polowanie może przeprowadzać różne manewry, nawet z niewielką ilością naganki i myśliwych, bez wypowiedzenia jednego słowa. Muzyka myśliwska brata ludzi, ozdabia spotkania łowieckie i upiększa każdą uroczystość, nadając jej niezapomniany i wyjątkowy charakter. Cieszy każdego myśliwego i wchodzi do jego duszy. Chwała jednemu z piewców naszych tradycji i zwyczajów myśliwskich za określenie: Polowanie bez muzyki myśliwskiej to tylko polowanie ale z muzyką to są już łowy! Stąd też oprawa muzyką myśliwską I Międzynarodowych Łowów Trzech Zakonów potwierdzać będzie ich doniosły, uroczysty a zarazem wyjątkowy wymiar oraz znaczenie.

Dzisiejsze funkcje sygnałów łowieckich występują w trzech sferach:

- Informacyjno – komunikacyjnej,
- Obrzędowej,
- Artystycznej.

Rozpoczynamy Łowy od sygnałów informacyjno - komunikacyjnych: prowadzący Łowy podaje komendę: „Zbiórka myśliwych!". Po uformowaniu się grupy uczestników Łowów prowadzący prosi sygnalistów o sygnał: „Powitanie!". Następnie wita gości, nemrodów i pozostałych uczestników. Po odprawie organizacyjnej oraz przy-

pomnieniu obowiązujących zapisów z regulaminu polowania zbiorowego prosi wszystkich uczestników o zdjęcie nakryć głowy i wysłuchanie sygnału „Darz Bór!" o bezpieczne i owocne łowy. Ten szczególny sygnał uważany jest za hymn polskich myśliwych. Prowadzący następnie wydaje komendę „Apel na łowy!". Sygnaliści grają, a prowadzący zaprasza uczestników do środków transportu. Poniższy fragment z polowania w lasach pod Soplicowem na Litwie przypomina tamtą atmosferę.

ŁOWY

Natenczas Wojski chwycił na taśmie przypięty
Swój róg bawoli, długi, cętkowany, kręty
Jak wąż boa, oburącz do ust go przycisnął,
Wzdął policzki jak banię, w oczach krwią zabłysnął,
Zasunął wpół powieki, wciągnął w głąb pół brzucha
I do płuc wysłał z niego cały zapas ducha,
I zagrał: róg jak wicher wirowatym dechem,
Niesie w puszczę muzykę i podwaja echem.
Umilkli strzelcy, stali szczwacze zadziwieni
Mocą, czystością, dziwną harmoniją pieni.
Starzec cały kunszt, którym niegdyś w lasach słynął,
Jeszcze raz przed uszami myśliwców rozwinął;
Napełnił wnet, ożywił knieje i dąbrowy,
Jakby psiarnię w nie wpuścił i rozpoczął łowy.
Bo w graniu była łowów historyja krótka:
Zrazu odzew dźwięczący, rześki: to pobudka;
Potem jęki po jękach skomlą: to psów granie;
A gdzieniegdzie ton twardszy jak grzmot: to strzelanie.

Adam Mickiewicz
Pan Tadeusz, Księga czwarta, Dyplomatyka i łowy (fragment „Koncert Wojskiego")

Relacja myśliwego z polowania na niedźwiedzia w Soplicowie

Właśnie rozeszła się po wsi nowina, że swój matecznik opuścił ogromny niedźwiedź. W Soplicowie i w całej okolicy ochoczo chwycono za broń. Wieść o wyśledzeniu zwierzęcia, zastała mnie, gdy właśnie odpoczywałem po sutym śniadaniu. Natychmiast poderwałem się i złapałem strzelbę, wiszącą na ścianie. Puściłem się pędem w stronę gęstego lasu. Spotkałem po drodze moich sąsiadów, którzy także wybierali się na łowy. Wydawało się, że znalezienie bestii jest kwestią czasu. Niedźwiedź był osaczony i nie mógł się wymknąć, ale przez długi czas udawało mu się ukryć przed naszymi oczami. W pewnym momencie Wojski przyłożył ucho do porośniętej ziemi. Zapanowała cisza. Niecierpliwie wpatrywałem się w przyjaciela. Patrzyłem jak marszczy skupioną twarz. Wreszcie usłyszeliśmy upragnione „Jest!". Psy też już wyczuły niedźwiedzia i zaczęły warczeć. Na początku pojedynczo, później ujadały już wszystkie razem i z impetem rzuciły się między drzewa. Ich szczekanie przybierało na sile. Nagle wszystko ucichło. Wtem ciszę rozdarł ryk i przejmujący skowyt. Wiedzieliśmy, co się stało, słysząc jęk konających psów. Czekaliśmy. Zerknąłem na towarzyszy, na ich twarzach widać było napięcie i obawę. Wojski

upomniał wszystkich, by nie ruszali się ze swoich stanowisk. Nie wytrzymaliśmy i wbrew ostrzeżeniom Wojskiego ruszyliśmy w kierunku, gdzie znajdował się niedźwiedź. Kiedy go w końcu dojrzałem ogarnął mnie paraliżujący strach. Patrzyłem jak bestia miota ogarem niczym zabawką. Rozległy się trzy strzały, lecz żaden nie trafił. Niedźwiedź z nieruchomiał na moment od huku. Także ja stałem przez chwilę bez ruchu, później złożyłem się do strzału i wypaliłem. Powietrze rozdarł okropny ryk. Niedźwiedź był ranny, ale nie martwy. Ból rozjuszył go tylko. Zwierzę porzuciło szczątki ogarów i zwróciło się w naszą stronę. Ponownie padły strzały, ale chybiły. Sytuacja była śmiertelnie niebezpieczna. Krew odpłynęła mi z twarzy. Stałem blady, nie mogąc się ruszyć. Widziałem jak piana cieknie z pyska bestii, a oczy wypełnia furia. Rozczapierzone pazury błyszczały w słonecznym świetle jak szable. Niedźwiedź wciąż ryczał, a jego skowyt rozchodził się po kniei. Ziemia drżała przy każdym jego kroku. Zwierzę zbliżyło się do mnie i byłem pewien, że za moment rozstanę się z życiem. Nie wiem, jakim, cudem udało mi się uskoczyć przed jego potężną łapą. Wiedziałem, że to nie potrwa zbyt długo i niedźwiedź mnie dopadnie, jednak niespodziewanie zwierz upatrzył sobie nowy cel. Zwrócił się w stronę, gdzie stali Wojski, Hrabia i Tadeusz. Nie wiadomo skąd pojawiły się nagle pozostałe przy życiu ogary. Jeszcze bardziej rozwścieczyły niedźwiedzia, który stanął na tylnich łapach. Wyrywał z ziemi korzenie i ciskał przed siebie. Starczyło, że trącił jednego z psów łapą, a ten przeleciał kilka metrów, nim opadł na ziemię. Strach dławił mnie w gardle. Bestia, jakby demonstrując swoją siłę, wyrwała z korzeniami młode drzewo i kręciła nim jak maczugą. Potem niedźwiedź ruszył wprost na Tadeusza i Hrabiego. Ci, zdawali się czekać na niego ze strzelbami gotowymi do strzału. Wystrzelili niemal równocześnie, ale żaden nie trafił. Nie pozostało im nic innego, jak rzucić się do ucieczki. Wiedziałem, że nie mają szans. Nie mogłem strzelać, bo bestia była zbyt daleko. Poza tym obawiałem się, że mógłbym przypadkiem trafić któregoś z nich. Niedźwiedź o mało nie dosięgnął pazurami Hrabiego. Myślałem, że biedak za chwilę straci życie, gdy niespodziewanie zjawili się Rejent, Asesor, Gerwazy oraz Ksiądz Robak. Oddali strzały w stronę bestii. Ktoś w końcu trafił śmiertelnie niedźwiedzia, który wyskoczył w górę, a potem zwalił się na ziemię jak głaz. Ciężko ranne zwierzę wciąż ryczało i próbowało raz jeszcze się podnieść. Niedźwiedź wymachiwał łapami i przewracał oczyma. Z jego piersi dobywało się ciężkie dyszenie. Poczułem ogromną ulgę, lecz żal mi było konającego stworzenia. Bezpieczne już ogary zaczęły z wściekłością tarmosić okrwawione ciało niedźwiedzia. Musieliśmy odciągnąć je siłą, by nie uszkodziły skóry. Nad zwłokami zaczęli się gromadzić pozostali uczestnicy polowania. Krzyczeli z radości i podrzucali czapki do góry. Wojski chwycił swój bawoli róg i odegrał na zakończenie polowania pieśń zwycięstwa. Ogromną radość zakłócił spór, który wywiązał się między Rejentem a Asesorem. Spierali się, który z nich pokonał niedźwiedzia. Żaden nie chciał ustąpić. Potworzyły się grupy zwolenników każdego z nich. Gerwazy nie brał udziału w sporze, tylko bez słowa rozciął paszczę zwierzęcia i wydostał kulę, która zadała mu śmiertelną ranę. Nie pasowała ona do broni żadnego z nich. Pochodziła natomiast z jednorurki należącej do klucznika Horeszków. Jednak to nie on wystrzelił. Sam przyznał, że zdjęty strachem nie był w stanie nacisnąć spustu. Zrobił to za niego ksiądz Robak, który nie miał ze sobą swojej broni. Zdziwienie ogarnęło zebranych. Chcieli wyrazić swą wdzięczność Bernardynowi, ale ten gdzieś zniknął. Emocje powoli opadały, rozpalono ognisko, by podgrzać bigos przygotowany dla uczestników polowania. Na rozgrzewkę podawano przednie wino. Wiwatowano i wznoszono toasty na cześć księdza Robaka. Siedzieliśmy i opowiadaliśmy sobie wrażenia z polowania. Byłem trochę zawstydzony swoim strachem, jaki wzbudził we mnie niedźwiedź. Pocieszało mnie,

że inni byli równie przerażeni jak ja. Żałowałem, że nie mnie udało się powalić zwierzę. Najważniejsze, że nikt nie ucierpiał. Mocno szumiało mi w głowie od wina, kiedy wracałem do siebie. Rodzina powitała mnie z ulgą, wiedząc o walce z niedźwiedziem i czekała na moją opowieść.

Organizatorzy dołożyli starań, aby można było polować na wszystkie zwierzęta łowne jakie żyją w lasach rosnących na wzgórzach trzebnickich niedaleko Złotówka. Miejscem polowania będą tereny należące do Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Złotówku należącego do Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Uczestnicy polowania będą mogli polować na:
- jelenie byki, łanie, cielęta,
- daniele byki, łanie, cielęta,
- kozy, koźlęta,
- dziki,
- lisy,
- jenoty,
- borsuki.

Na niedźwiedzia nie otrzymaliśmy odstrzału, więc tym razem tradycji nie stanie się zadość...

Polowanie zakończy się tradycyjnym pokotem, w którym myśliwi wyrażają szacunek dla upolowanej zwierzyny.

„Polowanie na niedźwiedzia", obraz Juliana Fałata (Domena publiczna)

„Pokot zwierzyny", zwany też „rozkładem" jest wystawiony po polowaniu do przeglądu i oceny upolowanej zwierzyny. Miejsce pokotu wybiera się bardzo starannie. Powinno być otoczone żywą, zieloną przyrodą. Obrzeża pokotu a nawet całe miejsce pokotu, dekoruje się stroikiem czyli gałązkami iglaków. Poza obrzeżami ustawia się dwa - cztery stosy drewna na ogniska lub do dwunastu uchwytów na pochodnie (cztery strony świata lub dwanaście miesięcy). Zwierzynie na rozkładzie okazuje się poszanowanie, m.in. przez to, że nie przekracza się leżących tusz ani nie przekracza się szeregów ułożonej zwierzyny.

Przy układaniu pokotu stosuje się następującą hierarchię łowiecką zwierzyny (na tych łowach): jeleń, daniel, dzik, sarna, lis, jenot a następnie pióro.

Upolowaną zwierzynę układa się na prawym boku z głowami skierowanymi ku myśliwym. U czoła pokotu układa się zwierzynę grubą, przeznaczając dla każdego rodzaju osobny szereg. Samcom należy się miejsce na prawo od samic, dopiero na lewo od nich układa się młode sztuki. Sztuki kopytne opatruje się dwoma złomkami: pieczęcią (złomem wzięcia kuli) i ostatnim kęsem. Kity lisów układa się prosto, na przedłużeniu linii grzbietu.

Pokot - jako ceremonia i uroczystość jest nieodłącznym elementem łowów. Koronuje dzień, spędzony na łonie przyrody oraz rozładowuje emocje i napięcia uczestników polowania. Jest okazją do serdecznego rozstania się z bracią myśliwską, pożegnania zwierzyny i łowiska.

Sygnał „Zbiórka myśliwych" zaprasza uczestników polowania do ustawiania się na wyznaczonych miejscach. Prowadzący polowanie oraz myśliwi zajmują miejsca przed frontem leżącego pokotu tak aby czoło szyku myśliwych znalazło się na najbardziej honorowej części pokotu. Zaproszeni goście stają na lewym skrzydle szyku myśliwych, tuż za prowadzącym polowanie. Wszyscy zwracają twarze do leżącej zwierzyny, trzymając broń „na pasie". Po przeciwnej stronie leżącego pokotu ustawiają się sygnaliści (trębacze), na lewo od nich pomocnicy prowadzącego a po nich naganiacze. Na końcu szyku stają przewodnicy psów.

Następuje zapalenie ognisk (pochodni). Tę czynność prowadzący polowanie powierza myśliwym, którzy wyróżnili się na polowaniu. Prowadzący - w składanym sprawozdaniu, podaje wielkość rozkładu (liczbę i gatunki upolowanej zwierzyny) oraz ocenę przebiegu łowów. Następnie zarządza pożegnanie zwierzyny poprzez otrąbienie poszczególnych gatunków, wg hierarchii w pokocie. Dobrym zwyczajem jest, jak sygnalista gra kolejny hejnał stając przy żegnanym gatunku. W tym momencie prowadzący ceremonialnie zdejmuje kapelusz oraz wszyscy uczestnicy polowania, wysłuchując granych sygnałów: „Jeleń na rozkładzie", „Daniel na rozkładzie", „Dzik na rozkładzie", „Sarna na rozkładzie", „Lis na rozkładzie" i „Pióro na rozkładzie".

Po pożegnaniu zwierzyny prowadzący polowanie wymienia osoby, które swoim zachowaniem na łowach zasłużyły na wyróżnienie oraz te, które uzyskały najlepsze wyniki w strzelaniu do zwierzyny. Tym ostatnim, jako dobrym strzelcom, przysługują tytuły króla i wicekróla polowania. Po akcie ich dekoracji okolicznościowymi pamiątkami, medalami, przy muzyce „Wiwat dla króla", „Niech żyje król" itp. prowadzący polowanie ogłasza wzniesienie - na ich cześć, chóralnego okrzyku: „Darz Bór!".

Po tym uroczystym akcie wyróżnienia najlepszych myśliwych, uczestniczących

w łowach i w ich zakończeniu zwyczaj przewiduje nakładanie kar myśliwskich, które należy oddzielić od kar porządkowych. Mowa tu o zwyczajach pudlarskich. Formy ich zmieniały się z biegiem lat i dostosowywały do przyśpieszonego czasu współczesnych łowów. Dawniej, na przykład nakłaniano delikwenta aby wdrapał się na drzewo, które potem, razem z nim, podrąbywano i zwalano na ziemię. Inna kara, równie dotkliwa, polegała na pozbawieniu winnego strzelby, położeniu go na tuszy ubitego grubego zwierza i wymierzano mu w plecy lub poniżej trzy płazy kordelasem przy wznoszeniu okrzyków: Ho! Ho! na cześć najstarszego nemroda, całej braci łowieckiej oraz dla uczczenia i obrony szlachetnego zwyczaju łowieckiego. Na koniec żądano, ażeby płazowany podziękował za pouczenie. Od XIX wieku powstał zwyczaj analizowania skuteczności strzeleckiej i wyciągania konsekwencji w stosunku do pudlarzy. Po zliczeniu wszystkich strzałów, oddanych w pędzeniu zwierzyny, ustalano ilość chybionych strzałów, za które płaciło się ustaloną grzywnę. Za chybiony strzał uważano ten, w wyniku którego strzelana zwierzyna nie została podniesiona. Nie liczono strzałów zużytych na dostrzelenie postrzałków oraz drapieżnych szkodników.

Naigrywanie się z kiepskich strzelców nie jest szlachetnym obyczajem, ponieważ trudno przy tym, uniknąć poniżenia godności myśliwego. Nie mniej, do dziś panuje zwyczaj pomazania pudlarza. Prowadzący łowy obwołuje go jako najbardziej niefortunnego myśliwego, najgorzej strzelającego podczas łowów. Zwyczaj ten polega na pomazaniu czoła a nawet całej twarzy pudlarza, sadzą lub czarną pastą. Następnie prowadzący łowy zawiesza pudlarzowi na szyi dużych rozmiarów pseudo-medal i każe mu usiąść na ławce pudlarzy, czyli niewygodnym, pełnym sęków klocu a tę ławkę ustawia się przy ognisku, w miejscu najbardziej zadymionym.

Zmierzając do zakończenia łowów prowadzący polowanie zwraca się do obecnych z wyrazami podziękowania za współpracę. Dobry zwyczaj zaleca, aby w tym momencie zabrał głos przedstawiciel myśliwych, najlepiej jeden z nemrodów i podziękował prowadzącemu za trud kierowania polowaniem.

Kontynuując swoje wystąpienie prowadzący polowanie przekazuje uczestnikom łowów informacje o sposobie rozwiązania polowania i pozostałych sprawach organizacyjnych, takich jak: sposób ładowania zwierzyny na środki transportu, wygaszaniu ognisk - pochodni, odbijaniu trofeów oraz o miejscu biesiady. Kończy łowy zwyczajowym ogłoszeniem:

„Polowanie uważam za zakończone. Dziękuję. „Darz Bór!".

Sygnaliści grają: „Darz Bór!", „Koniec polowania", oraz „Pożegnanie".

Po polowaniu na uczestników spotkania czeka uczta myśliwska. Mamy nadzieję, że nie zabraknie staropolskich potraw podawanych po zakończeniu polowań, jak bigos, pieczona dziczyzna, wino, czarna kawa, chłodnik czy rosół...

Roman Rybak
Komtur Komendy Polskiej Zakonu Świętego Huberta

Konsultacje muzyczne, współpraca: Andrzej Wystygło - Członek Honoris Causa MSMP, Kierownik Zespołu Muzycznego „Akord Lasu".

Konsultacje organizacyjne: Dariusz Marecki - Członek zarządu MSMP ds. łowieckich, członek Zakonu św. Huberta - IV st.

Organizatorzy łowów:

- Komenda Polska „POLONIA" Zakonu św. Huberta Wrocław,
- Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza,
- Leśny Zakład Doświadczalny Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

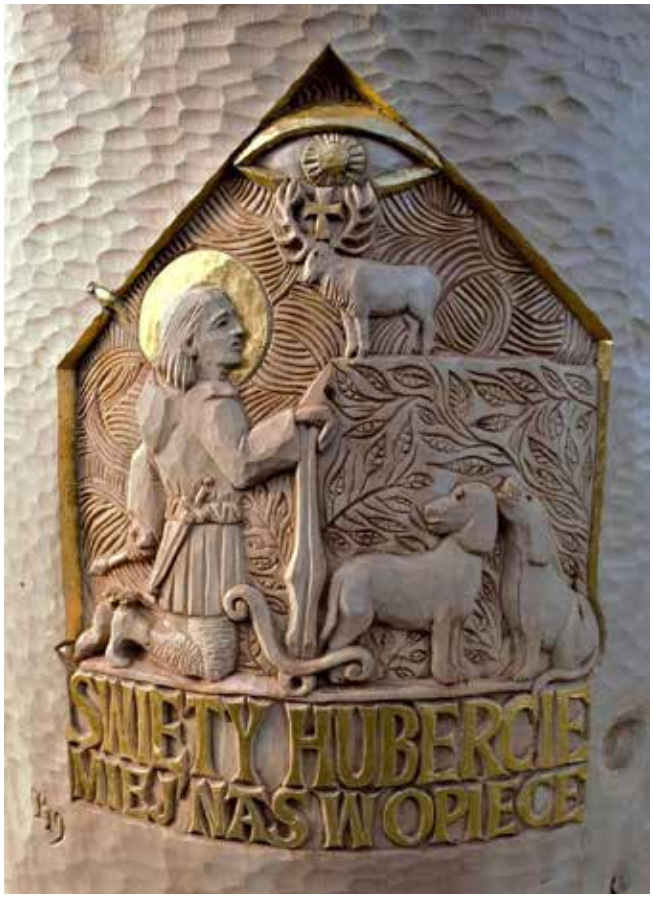

*****

19 października 2024 roku

Szanowne Koleżanki i Koledzy
Vážené Kolegině a Kolegové

Korzystając z okazji zbliżającego się święta wszystkich myśliwych, leśników oraz pasjonatów jeździectwa, przypadającego tradycyjnie na 3 listopada, pragnę życzyć Wam wszystkim dużo zdrowia i wytrwałości w tych trudnych i wyjątkowych czasach. Niech tradycja obchodzenia święta naszego patrona św. Huberta, sięgająca w Polsce XVIII wieku, będzie wiecznie żywa i pozwoli gromadzić się nam rokrocznie wokół wspólnej pasji i pięknej tradycji. Życzę Wam - Koleżanki i Koledzy, szybkiego spotkania w kniei, gdzie wiecznie żywa miłość do przyrody będzie stanowiła oparcie dla nas wszystkich bez względu na przeciwności jakie zgotuje nam los.

Darz Bór!

Sekretarz MSMP PL Szymon Zimniak

S nadcházejícím svátkem sv. Huberta, který připadá na 3.11.2024, vám myslivcům, lesníkům a dalším členům a sympatizantům MSMP,z.s, přeji všechno dobré, pevné zdraví , dobrou a pozitivní mysl v těchto těžkých dnech. Náš patron sv. Hubert je uctíván v Polsku od 18. století a je stále živým odkazem pro myslivce a lesníky, kteří udržují etiku a tradici lovu. Přeji vám, drahé kolegyně a kolegové, abychom se brzy ve zdraví setkali a také v nadcházející lovecké sezóně prožili pěkné zážitky v přírodě

Myslivosti zdar!

Tajemník ĆR Frola František

Soška sv. Huberta, kterou zhotovil řezbář pan Farský z Náchoda
Rzeźba św. Huberta, wykonana przez rzeźbiarza pana Farskiego z Náchodu

Zakon Obroży Psa Gończego z siedzibą w Legnicy (RP)

Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia (RP)

Zakon św. Huberta z siedzibą w Kuks (Čr)

Komenda Polska „POLONIA" Zakonu św. Huberta Wrocław

Międzynarodowe Stowarzyszenie Myśliwych Pogranicza (Čr - RP)

I międzynarodowe
Wielkie Łowy Trzech Zakonów

19.10.2024 - Złotówek Polska

Zakon Obroży Psa Gończego z siedzibą w Legnicy RP - rok założenia 1413
Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia RP - rok założenia 1672
Zakon św. Huberta z siedzibą w Kuks ČR - rok założenia 1695

Łowy

Natenczas Wojski chwycił na taśmie przypięty
Swój róg bawoli, długi, cętkowany, kręty
Jak wąż boa, oburącz do ust go przycisnął,
Wzdął policzki jak banię, w oczach krwią zabłysnął,
Zasunął wpół powieki, wciągnął w głąb pół brzucha
I do płuc wysłał z niego cały zapas ducha,
I zagrał: róg jak wicher wirowatym dechem,
Niesie w puszczę muzykę i podwaja echem.
Umilkli strzelcy, stali szczwacze zadziwieni
Mocą, czystością, dziwną harmoniją pieni.
Starzec cały kunszt, którym niegdyś w lasach słynął,
Jeszcze raz przed uszami myśliwców rozwinął;
Napełnił wnet, ożywił knieje i dąbrowy,
Jakby psiarnię w nie wpuścił i rozpoczął łowy.
Bo w graniu była łowów historyja krótka:
Zrazu odzew dźwięczący, rześki: to pobudka;
Potem jęki po jękach skomlą: to psów granie;
A gdzieniegdzie ton twardszy jak grzmot: to strzelanie.

Adam Mickiewicz - Pan Tadeusz, Księga czwarta,
Dyplomatyka i łowy (fragment, „ Koncert Wojskiego")

1413 1672 1695

Organizator łowów:

Komenda Polska Zakonu św. Huberta Wrocław - rok założenia 2008